Opłatę pocztową uiszczono gotówką | Dzisiejszy numer zawiera 12 stron | Cena numeru 20 groszy

Nr. 16 | Kraków, 16-go kwietnia 1939 r. | Rok XXVII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
" kwartalnie . . 2,50 zł
" półrocznie . . 4,50 zł
" rocznie . . . . 8 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 20 zł
Nr. pojedyńczy 8 cent.
Wychodzi co niedzielę

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy
poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie Mały Rynek 4 —Redaktor: Eugeniusz Bielenin
Druk.: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Wierzchosławice w czasie Świąt Wielkanocnych

Wincenty Witos w rodzinnej wsi

Jak to już w poprzednim numerze naszego pisma donosiliśmy, w poniedziałek dnia 3 kwietnia rano przybył do Krakowa prezes W. Witos i zgłosił się u p. prokuratora, w towarzystwie p. prof. Kota, p. Witka i p. mgr. Mierzwy.

Po przesłuchaniu p. Witos został odwieziony do więzienia do Siedlec.

W piątek, dnia 7 kwietnia, na skutek zarządzenia prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie, opuścił p. Witos więzienie i udał się do Warszawy, gdzie zatrzymał się u b. marszałka Macieja Rataja. Po południu p. Witos opuścił Warszawę i przybył do Krakowa, skąd udał się wraz ze swoją córką panią Masiową i zięciem do Tarnowa.

Należy zaznaczyć, że prezes Witos otrzymał tylko urlop 6-miesięczny więzienny.

Powrót W. Witosa wywarł wielkie wrażenie w całej Polsce a jego zwolnienie z więzienia olbrzymią radość wśród rzesz chłopskich.

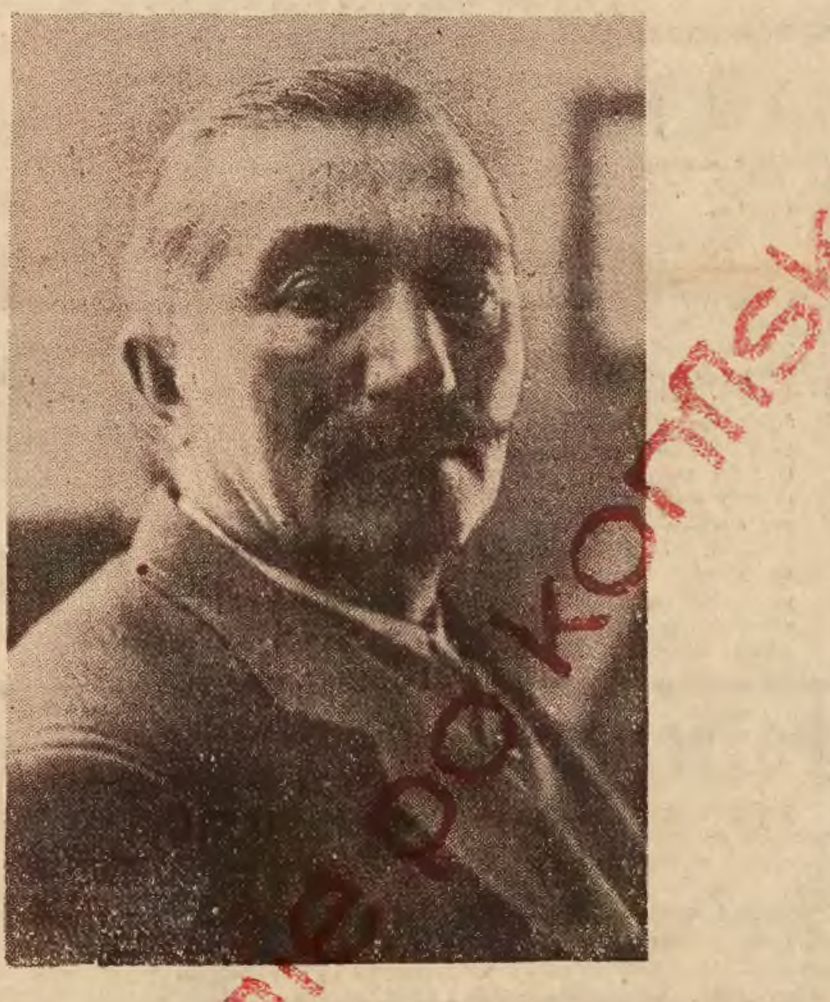
Oto co nam donosi nasz korespondent z Tarnowa:

Prezes Witos z Warszawy przybył do Krakowa w piątek 7 kwietnia b. r. autem przyjaciół, w towarzystwie mgr. Ścigalskiego, skąd autem państwa Masiów udał się do Tarnowa, do córki, gdzie spędził noc i większą część dnia sobotniego, odwiedzany przez przyjaciół.

W godzinach popołudniowych opuścił Prezes Tarnów autem, w towarzystwie córki i zięcia i udał się do Wierzchosławic, gdzie przybył w godzinach wieczornych.

Przybycie Prezesa do Wierzchosławic odbyło się bez zapowiedzi i cicho a że Wierzchosławice składają się z kilku przysiółków oddalonych od siebie po 2 i 3 km. a domostwo Prezesa jest na uboczu, więc ludność Wierzchosławic dowiedziała się o powrocie Witosa w godzinach rannych w niedzielę wielkanocną i to jak zdążał do kościoła z żoną na nabożeństwo.

Wincenty Witos



Zainteresowanie w Londynie

Powrót prezesa Witosa do Polski wzbudza żywe zainteresowanie londyńskich kół politycznych. Londyńska radiostacja imperialna podała we wtorek o godz. 17-tej komunikat następującej treści:

„Wczoraj w godzinach przedpołudniowych powrócił do Polski po ośmioletnim pobycie za granicą leader polskiej partii ludowej Wincenty Witos. Natychmiast po powrocie pan Witos zgłosił się u prokuratora."

Komunikat ten został powtórzony przez radiostację imperialną w Londynie o godz. 19-tej, 22-giej, 1.40 w nocy i 9-tej rano.

Tak silne zainteresowanie się radia londyńskiego powrotem Witosa do Polski świadczy o tym, jak bardzo opinia angielska zajmuje się wewnętrznymi stosunkami w Polsce.

Kazimierz Bagiński na wolności

Przed Wielkanocą przybył do Polski b. więzień brzeski **Kazimierz Bagiński.** P. Bagiński został chwilowo osadzony w więzieniu. Prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie, uwzględniając prośbę p. Bagińskiego, udzielił mu **6-cio miesięcznej przerwy w wykonaniu kary, wobec czego p. Bagiński w dniu 8-go kwietnia opuścił więzienie w godzinach popołudniowych.**

Nadużycia wyborcze w Rohatyńskiem

W gromadzie *Wygoda*, gm. Lipica Dolna w trakcie głosowania przybył kom. P. P. starszy przodownik p. Mazur, który usunął członka kom. wyborczej i zajął sam jego miejsce, spełniał czynności, odbierał głosy i losował. Wynik był taki, że nie wybrano ani jednego ludowca.

Gen. Sikorski wrócił do Warszawy

(Ac) „Temps" zamieszcza wiadomość, że wezwany do Warszawy generał Władysław Sikorski **opuścił Francję, gdzie był gorąco przyjmowany przez francuskie władze wojskowe.** Gen. Sikorski przyczynił się do wzmocnienia węzłów przyjaźni oraz braterstwa broni francusko-polskiego. **General Gamelin wyraził życzenie osobistego pożegnania gen. Sikorskiego.**

Socjaliści francuscy pracują 1 maja

W szerokich kołach opinii publicznej Paryża duże wrażenie i zadowolenie wywołała uchwała Generalnej Konfederacji Pracy, (socjalistycznej), która na posiedzeniu swego zarządu głównego we czwartek postanowiła obchodzić święto pierwszego maja w roku bieżącym przez zgromadzenia i obchody, nie powstrzymując się w tym dniu jednak od pracy. Będzie to od wielu lat pierwszy wypadek, w którym organizacje robotnicze francuskie z własnej inicjatywy rezygnują z zawieszenia w tym dniu pracy. Uchwała umotywowana jest sytuacją międzynarodową, wymagającą nieza-przestawania nawet na chwilę pracy w celu zwiększenia możności obronnych Francji.

Wydalenie szpiegów Gestapo z Anglii

(Jsw) Podsekretarz stanu dla spraw wewnętrznych oświadczył w parlamencie angielskim, że decyzją rządu brytyjskiego zostały wydalone wczoraj po południu z terytorium Wielkiej Brytanii trzy osoby, pozostające „w zbyt bliskich stosunkach z Gestapo i niemiecką tajną służbą wywiadowczą".

W Grecji cofnięto urlopy

Na skutek wypadków rozgrywających się w Albanii, *rząd grecki cofnął urlopy świąteczne wojskowych* oraz urzędników państwowych. Ponadto zarządzono przesunięcia wojsk i wzmocniono ochronę ważniejszych punktów strategicznych. Wiadomość o mobilizacji niektórych roczników nie została dotychczas potwierdzona.

Profesor Dr. Sebastian Flizak

Idealizm naszego ludu

Przydrożne i polne kapliczki

(Dokończenie)

Liczna rzesza małych piąterkowałych kapliczek, które jak białe anioły w modlitwie odbijają od ciemno-zielonego tła trawników i pól zbożowych, wywodzi swe pochodzenie ze ślubów wotywnych. Za uzdrowienie dziecka, za uratowanie życia, za taką lub owaką łaskę ślubuje pobożny wieśniak lub wieśniaczka wybudowanie kapliczki, a ślub po wysłuchaniu prośby przybiera bezzwłocznie realne kształty. **W Łostówce** (ilustr. 2) na roli Wsołów u wstępu do osiedla wita nas kapliczka tego typu z Chrystusem Frasobliwym w niszy. Ślubowała ją pewna rodzina za łaskę utrzymania dzieci przy życiu, które umierały w niemowlęcym wieku. **We wsi Desznie** pod Rymanowem napotkałem kapliczkę stojącą w ogródku, prawie pod chałupą, a gdy zaciekawiony zapytałem o powód umieszczenia jej w zbyt bliskim sąsiedztwie domu, dowiedziałem się, że **właścicielka chaty, uboga chałupnica nie miała dla niej innego miejsca.** Kapliczkę ślubowała za uzdrowienie córki z choroby ócz. Równocześnie też usłyszałem długą i ciekawą opowieść o drewnianym posążku Matki Boskiej, który kapliczka zawierała. Nie będziemy przykładów mnożyć. Wystarczy powiedzieć, że są to fundacje uboższej klasy ludności wiejskiej. Z każdą łączy się jakieś przeżycie, jakiś przełom w rodzinie wieśniaczej, dlatego otacza je cicha wewnętrzna poezja, zrozumiała tylko człowiekowi, znającemu życie ludu wiejskiego.

Trzecią grupę fundatorów stanowią te osoby, które przez wybudowanie kapliczki wypełniały życzenie, rozkaz Nieba, objawiony im we śnie, wskązujący miejsce wybrane do odbierania czci. Psychologicznie ciekawa jest okoliczność, że niekiedy osoba nawiedzona marzeniem sennym powyższego charakteru otrzymuje polecenie nakłonić kogo innego do wzniesienia na swym gruncie w określonym miejscu przybytku modlitwy i kultu. Taką genezę ma kapliczka **przy drodze ze Sanoka do Stróż,** wybudowana przez Wawrzyńca Drwięgę na skutek snu nawiedzającego kilkakrotnie kogoś ze sąsiadów.

Wśród licznych zabytków zawdzięczającym powstanie pobudkom tak irracjonalnym na szczególniejsze uwzględnienie zasługuje kapliczka **w Mszanie Dolnej,** stojąca na roli Gruszkówce przy drodze łączącej Mieścisko z osiedlami wysoko pod Lubogoszczem położonymi. Roztacza się stąd niezrównany widok na szczyty Gorców i Beskidu Wyspowego, na malownicze osiedla rozrzucone w dolinach dopływów Raby. Widok na północ, zamyka ściana Lubogoszcza, przyodziana bukowym lasem, wzdłuż której w głębokim parowie Szklanówki huczy zimny, spieniony strumień górski. Trudno znaleźć w całej okolicy punkt wyposażony równie bogato pod względem malowniczości krajobrazowej. Komuż zrodził się pomysł w tym uprzywilejowanym przez naturę miejscu wznieść skromny przybytek chwały Bożej? **Biednej służącej miejscowego pochodzenia.** Oto jej krótka historia:

Przed 60 laty żyła w Mszanie Dolnej niejaka Agnieszka Łabuz. Chodziła po służbach i złożyła sobie jakiś kapitalik. Raz miała sen, że powinna postawić kapliczkę, aby ludzie idący na dół ku Mieścisku mieli się gdzie pomodlić. Utwierdził ją w tym zamiarze ksiądz miejscowy i Agnieszka postawiła kapliczkę na gruncie swej siostry Katarzyny Pajdowej. (Nr. parceli na mapie gruntowej 4565, realność lwh 251, rola Gruszkówka). Wydawszy cały kapitał zmuszona była jąć się handlu owocami. Z handlu się utrzymywała i swym dziełem się opiekowała. Po jej śmierci kapliczka podupadła. Dopiero po wojnie mieszkańcy tamtej części wsi, Podlesiacy, złożyli się na jej odnowienie. Stąd data na froncie 1924, która zwiedzającego wprowadza w błąd odnośnie do początków budowli (ilustr. 3).

Agnieszka Łabuzówna jest wyobrazicielką tej kategorii proletariatu wiejskiego, który w charakterze służby domowej po miastach i miasteczkach pracą swą ułatwia licznym rodzinom mieszczańskim wygodny tryb życia. Oszczędzonym groszem wspierają te dziewczęta swych rodziców, czasem wspomagają swych braci chodzących do szkół, a czasem poświęcają cały zarobek na cele analogiczne jak dzieło Agnieszki Łabuzówny. — **Lud polski mimo pozorów przeciwnych ma w głębi swej świadomości idealistyczny pogląd na świat i na życie. Dotąd idealizm ten wyrażał się jedynie w sferze religijnej. Lecz obecnie jesteśmy świadkami poszerzania się duszy chłopa polskiego i obejmowania przezeń w uczuciach całego kraju i narodu tudzież gotowości ponoszenia ofiar za jego całość i bezpieczeństwo.** Czy wszyscy dostrzegają te przemiany i doceniają je? Niestety, słyszy się aż nadto liczne i donośne głosy jakby z połowy XVII w., że chłop powołany jest do ponoszenia ciężarów, a w sprawach ogólnych nie ma nic do gadania. Polityka oparta na tej zasadzie doprowadziła państwo w XVIII. w. do katastrofy. Czy ci panowie myślą, że stosowanie jej w XX. w. przyniesie bardziej błogosławione wyniki?

S. F.

Sanok, dnia 25 marca 1939.

(Trzy ilustracje o których mowa w niniejszym artykule, zamieściliśmy w poprzednim numerze naszego pisma. — Przyp. Red.).

Opis tego muzeum pióra Jana Wiktora zawiera „Kurier naukowo-literacki" nr. 43 z 26 października 1936.



Minister Beck (w jasnym płaszczu) w Anglii podczas rewii floty angielskiej, na jednym z krążowników armii brytyjskiej.

O prawdziwe zjednoczenie

„Czas" ponownie nawołuje do rzeczywistej konsolidacji, przestrzegając przed przecenianiem Ozonu.

„Nikt rozsądny nie domaga się zmian rewolucyjnych. Wystarczyłaby ze strony czynników rządzących szczypta dobrej woli, by dzieło konsolidacji pchnąć poważnie naprzód. Istnieje możliwość pewnych posunięć z punktu widzenia całokształtu polityki rządu naprawdę nieistotnych. Stała się na przykład w ostatnich czasach rzecz z punktu widzenia interesów państwa bardzo dodatnia. Oto wrócili do kraju t. zw. emigranci brzescy i oddali się do dyspozycji władz sądowych. Tym samym warunek, który tylokrotnie ze strony czynników rządowych był wysuwany, że praworządność wymaga, by przed darowaniem kary, ludzie ci wyrazili gotowość jej odbycia, został spełniony. Czyż dzisiaj, zwłaszcza w przededniu Święta Zmartwychwstania Pańskiego, w chwili, gdy wskutek pięknej postawy całego społeczeństwa, Polska może się poszczycić poważnymi osiągnięciami na zewnątrz, czyż w tej chwili właśnie nie należałoby wszystkich tych ludzi, którzy się już tyle nacierpieli, wypuścić na wolność. Powtarzamy — na całokształt zamiarów rządu takie posunięcie w niczym nie wpłynie, ale jakby ono podziałało na nastroje społeczne.

Istnieje możliwość jeszcze jednego posunięcia, które nam specjalnie leży na sercu i które z pewnością na opinię w tym samym kierunku by oddziałało. O posunięciu tym jednakowoż nie wolno nam pisać".

Trzeba zerwać z tendencjami do monoparności.

Pożyczka Lotnicza na terenie wsi

Państwowy Bank Rolny stawia do dyspozycji subskrybentów Pożyczki Lotniczej wszystkie swoje Oddziały znajdujące się w Warszawie i w większych miastach prowincjonalnych. Bank w akcji tej nie ograniczy się tylko do swego aparatu, a sięgnie do całej sieci lokalnych instytucji kredytowych i handlowych, współpracujących z Bankiem, zwłaszcza do Gminnych Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych i Spółdzielni, ułatwiając w ten sposób rolnikom spełnienie obowiązku patriotycznego. Bank, zapoczątkowując tę akcję, subskrybował Pożyczkę Lotniczą ze środków własnych na kwotę 500 tys. złotych.

Min. Beck wrócił 8 bm.

W czasie przejazdu p. ministra Becka przez Zbąszyń w dniu 8 bm. na dworcu witali ministra: prof. Antoni Jakóbski, prezes Okr. Zw. Legionistów w Poznaniu, p. F. Świtalski, dyr. Izby Skarb. w Poznaniu i wiceprezes Okr. Związku Leg. oraz p. K. Unold. dyr. ceł w Poznaniu, prezes oddz. Zw. Legionistów.



Powtórnie obrany Prezydent Republiki Francuskiej Lebrun wraz z małżonką.

Nowa ustawa moratoryjna

dla długów rolniczych

Sejm i Senat uchwalili ustawę moratoryjną dla długów rolniczych. Ustawa orzeka następująco:

Art. 1. (1) Zawiesza się do 30 czerwca 1939 r. z mocy samego prawa wymagalność kapitału wszelkich długów rolniczych powstałych przed dniem 1 lipca 1932 bez względu na to, czy dług został już objęty uporządkowaniem, bądź z mocy prawa, bądź z mocy orzeczenia urzędu rozjemczego, ugody, przy pomocy Banku Akceptacyjnego lub też w ogóle nie został jeszcze uporządkowany.

(2) Postępowanie egzekucyjne z tytułu powyższych należności nie może być wszczęte, a wszczęte ulega zawieszeniu z mocy samego prawa.

Art. 2. Nie podlega zawieszeniu wymagalność długów rolniczych:

1) z tytułu kredytów, opartych na emisji listów zastawnych i obligacji oraz kredytów z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej.

2) objęte prawomocnymi układami, zawartymi w trybie przepisów rozdziału VII rozporządzenia Prezydenta Rzeczpospolitej z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. U. R. P. z 1936 r .nr. 5, poz. 59).

Art. 3. Pojęcie długu rolniczego rozumie się w określeniu przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczpospolitej z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. U. R. P. z 1936 r. nr. 5, poz. 59).

Art. 4. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się ministrom: skarbu, sprawiedliwości oraz rolnictwa i reform rolnych.

Art. 5. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1939 r."

Z powyższej ustawy wynika, że nie dotyczy ona zobowiązań osadniczych wobec Banku Rolnego.

Złożył jednak w tej sprawie miarodajne oświadczenie min. Poniatowski. Podajemy je w brzmieniu, zamieszczonym w nr. 68 urzędowego „Monitoru Polskiego".

„Wobec podniesionych wątpliwości — mówił w dn. 22 marca w Sejmie p. min. Poniatowski, — potwierdzam oświadczenie złożone w moim imieniu przez urzędnika Ministerstwa na Komisji, że w toku tego krótkiego czasu, o którym mówi ustawa, egzekucje z nieruchomości należności Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej nie będą stosowane".

Podkreślamy, że chodzi tu o egzekucje z nieruchomości, które do 30 czerwca 1939 r. mają być w stosunku do osadników utrzymane. Powyższe oświadczenie nie dotyczy egzekucji z ruchomości, które nie są utrzymane — a ponadto w ogóle nie dotyczy własnych należności Banku Rolnego opartych na listach zastawnych.

W razie potrzeby należy się więc powołać na oświadczenie min. Poniatowskiego.

W wirze dziejowych wydarzeń

Czasy i wypadki jakie przeżywa Europa po zagarnięciu Czechosłowacji i Kłajpedy przez hitlerowskie Niemcy, a ostatnio przez wkroczenie Włoch do Albanii, są następstwem nietylko żarłoczności dzisiejszych Niemiec, ale przede wszystkim tego faktu, że Anglia i Francja pozwoliły Niemcom na podarcie w strzępy Traktatu Wersalskiego.

To też Niemcy niszczyły po kolei jego postanowienia, które miały na celu utrudnić im w przyszłości wojnę. — Wiara czy też złudzenie, że Niemcy republikańskie się uspokoją, podyktowały zwycięskim mocarstwom nietylko konieczność ustępstw ale zupełnej rezygnacji ze zwycięstwa nad Niemcami. Zrezygnowano najpierw z okupacji Nadrenii, która miała być gwarancją, że Niemcy wykonają warunki traktatu. Skreślono reparacje, to jest odszkodowanie Niemiec, w przekonaniu, że Niemcy są biedne i wyniszczone i nie są w stanie płacić. — Próbowano ich wciągnąć po tem do współpracy pokojowej w Europie. — A gdy przyszedł Hitler do władzy, zrozumiał, że można iść dalej po tej drodze, którą mu przygotowały republikańskie Niemcy. I tak kolejno przywrócił obowiązkową służbę wojskową i rozpoczął odbudowywać potęgę wojskową Niemiec na lądzie i na morzu. Następnie przeprowadził przyśpieszenie powrotu Zagłębia Saary. A wreszcie, gdy poczuł się na siłach — a po stronie Francji i Anglii stwierdził niechęć czy strach przed wojną, odważył się na zabór Austrii. Skoro zaś i to przyszło mu bez jednej przelanej kropli krwi, zdecydował zjednoczenie Niemców sudeckich a potem zabór Czechosłowacji i prowokacyjnie już przyłączenie Kłajpedy do wielkich Niemiec, w chwili gdy prezydent Francji Lebrun bawił w gościnie u króla Anglii.

I w chwili największego powodzenia napotkał na zdecydowany opór. Polska stanęła z bronią u nogi.

Polska swą postawą gotową do obrony w każdych warunkach swej niepodległości, wywarła głębokie wrażenie w całym świecie. Okazało się dowodnie, że jedynym czynnikiem w Europie środkowej, zdolnym przeciwstawić się Niemcom, jest tylko Polska. Zrozumiała Anglia dopiero po 20 latach bytu odrodzonej Polski, że Polska jest zwornikiem sklepienia Europy, że bez silnej Polski nie może być równowagi w Europie. Za późno dostrzegł to samo Napoleon i zapłacił za to swą klęską w Rosji. W ostatniej chwili doszła do tego przekonania wreszcie i Anglia, w dobrze zrozumianym także własnym interesie. Granice bezpieczeństwa Anglii przesunęły się z tą chwilą nad Wisłę. Anglia uznała, że bezpieczeństwo Polski, to także bezpieczeństwo Anglii i Francji.

I tak przyszła deklaracja rządu angielskiego, gwarantująca Polsce natychmiastową wszelką pomoc ze strony Anglii na wypadek zagrożenia jej niepodległości. Jednostronna gwarancja Anglii, po pobycie w Londynie min. Becka, zamieniła się na układ dwustronny polsko-angielski, w którym oba państwa zobowiązały się przyjść sobie z pomocą, gdyby zostały zagrożone.

Z chwilą ogłoszenia deklaracji angielskiej, polityka Europy wkroczyła na nowe tory. Niemcy jednak nie chcą się pogodzić z myślą, że Polska ma prawo poszukać związków takich, jakie uważa za potrzebne dla swego bezpieczeństwa. Wszak układ polsko-angielski nie ma zamiarów zaczepnych i skierowany jest przeciw każdemu napastnikowi. Jeśli Niemcy nie mają zamiaru napadać na Polskę czy Anglię, to pytamy się skąd ta wściekłość? Otóż wściekłość ta płynie ze świadomości, że swym stanowiskiem zdecydowanym Polska kładzie na razie kres dalszemu bezkrwawemu rozszerzaniu się Niemiec w Europie środkowej i południowo wschodniej. Polska chciałaby wierzyć Niemcom, że układy dla nich są święte, ale dotychczasowe postępowanie świadczy o czemś zgoła przeciwnym. Nic dziwnego, że i Polska tak jak cały świat dzisiejszy, straciła zaufanie do dobrej woli Niemiec i do ich słowa, chociażby najuroczyściej dawanego. Sama ze swej strony z pewnością dochowa układu, ale musi być przygotowana na wszelkie niespodzianki. A te mogą przyjść przede wszystkim ze strony Niemiec.

Polska i Europa weszły w stadium napięcia i pogotowia. Niebezpieczeństwo katastrofy wojennej zawisło nietylko nad całą Europą ale i nad całym światem.

Sytuacja, przez układ polsko-angielski stała się jasną. Z jednej strony stanęły narody i państwa pragnące pracy, pokoju i wolności i sprawiedliwości dla wszystkich, z drugiej strony stoją Niemcy, dążące do panowania nad Europą i światem, chcące narzucić przemocą niewolę wszystkim słabym.

Wspierają ich na razie jeszcze Włochy faszystowskie, które zawiedzione po wojnie światowej dla nich zwycięskiej, próbują dziś nowych zdobyczy. Nie zadowoliły się samą Abisynią. Z jednej strony państwa reprezentujące prawie połowę ludzkości i nieprzebrane skarby surowca, potęgę lądową i morską a nadewszystko umiłowanie wolności, mogące liczyć na współdziałanie potęgi Stanów Zjednoczonych, z drugiej strony 120 milionów Niemców i Włochów i bardzo ograniczone możliwości. Wynik ewentualnego starcia nie może ulegać wątpliwości. A jednak mimo wszystko Włochy i Niemcy mogą rozpętać wojnę światową.

Polska zdaje sobie sprawę ze swego położenia i liczy przede wszystkim na siebie i dlatego musi dążyć do napięcia wszystkich sił i do wydobycia z narodu zapału i świadomości o konieczności stałego pogotowia materialnego i duchowego. Zbyt wielkie rzeczy wchodzą w grę, aby można dziś uprawiać politykę własnego podwórka.

Naród zdał egzamin swoją postawą. Rząd zaufania narodowego powinien przyjść.

Zatwierdzenie wyroku na doc. Cywińskiego

(W) W Sądzie Najwyższym znalazła się na wokandzie głośna sprawa dr. Stanisława Cywińskiego, docenta Uniwersytetu wileńskiego, skazanego przez sądy I i II instancji za artykuł p. t. „COP", opublikowany przez Cywińskiego w dniu 30 stycznia 1938 w „Dzienniku Wileńskim".

Za treść tego artykułu Sąd Okręgowy skazał pierwotnie doc. Cywińskiego na 3 lata więzienia, zaś Sąd Apelacyjny złagodził tę karę na półtora roku. W tym stanie rzeczy sprawa znalazła się przed Sądem Najwyższym.

Przewodniczył prezes Rzymowski; wotantami byli sędziowie: Kaczyński i Barwiński. Do obrony docenta Cywińskiego zgłosiło się pierwotnie **16 adwokatów, z których na sprawie znalazło się wszystkiego 7**, a mianowicie: pp. Bożęcki, Glaser, Cieszewski, Mogilnicki, Szurlej i Zieliński.

Sąd Najwyższy zwrócił na wstępie uwagę, że zgodnie z nową ustawą o organizacji sądownictwa do rozprawy mogą być dopuszczeni **tylko trzej obrońcy**. Wobec tego w imieniu ławy obrończej prof. Glaser **zażądał odroczenia rozprawy**, aby dać oskarżonemu doc. Cywińskiemu możność dokonania wyboru obrońcy. Wniosek ten Sąd Najwyższy po naradzie **odrzucił.**

Wobec tego **obrońcy zrzekli się obrony i opuścili salę sądową.** W nieobecności obrony zapadł wyrok, **zatwierdzający wyrok Sądu Apelacyjnego.**

Dr. Władysław Kiernik



Dr. Władysław Kiernik, b. więzień brzeski powrócił z emigracji dnia 25-go marca br. Aresztowany po powrocie, osadzony w więzieniu w Siedlcach, otrzymał 6-cio miesięczne odroczenie kary więzienia.

Onegdaj b. minister dr. Kiernik odwiedził redakcję „Piasta" serdecznie witany przez grono działaczy ludowych.

Lebrun został ponownie wybrany prezydentem Francji

(x) Otwarcie Zgromadzenia Narodowego, które dokonało wyboru prezydenta Francji, nastąpiło o **godz. 14.05.** Na wstępie przewodniczący odczytał listy czterech członków Zgromadzenia, którzy usprawiedliwiali swą nieobecność.

O godz. 14.15 rozpoczęło się głosowanie, które zakończono o godz. 16.25.

Wybór prezydenta Lebruna dokonany został już w pierwszym głosowaniu. Uzyskał on 506 głosów. Liczba głosujących wynosiła 909, absolutna większość tedy — 455 głosów.

Ile podpisów złożono pod petycje

Przyjęci przez Pana Prezydenta R. P. pp. Krzeptowski i Witek, wręczyli podpisywane w całym kraju petycje z prośbą o amnestię dla W. Witosa i towarzyszy. Akcja ta była prowadzona od czterech tygodni i znajdowała się w stadium początkowym, gdyż na różnych terenach w różnych czasach ją rozpoczęto.

Dnia 30 ub. m. nadesłano do Warszawy 543.000 podpisów, conajmniej drugie tyle znajduje się jeszcze w poszczególnych wsiach, do których nie dotarło jeszcze polecenie zwrotu podpisanych petycji. Podkreślić należy, że na petycjach znajdują się podpisy Rusinów, Białorusinów oraz Niemców.

Jak się dowiadujemy P. A. A., **przyjęci na audiencji przez Pana Prezydenta profesorowie wyższych uczelni i przedstawiciele wolnych zawodów wręczyli kilkaset podpisów, zebranych wśród profesorów uczelni wyższych, duchowieństwa oraz wolnych zawodów, jak również inteligencji wiejskiej. Wśród tych podpisów widnieją również podpisy z Ameryki.**

Popierajcie pisma ludowe



Podpisanie w Paryżu układu handlowego między Rumunią a Francją w sprawie dostawy nafty.

OSTATNI NUMER „INFORMATORA EKSPORTOWEGO". 1 kwietnia ukazał się nowy numer „Informatora Eksportowego", zawierający szereg aktualnych notatek i sprawozdań, a mianowicie: rezerwy towarowe na wypadek wojny w Danii; import bydła polskiego do Grecji; możliwości zbytu blachy cynkowej w Kanadzie; dostawy ołówków do Kolumbii; import włosia i szczeciny do Palestyny; organizacja eksportu bawełny w Stanach Zjednoczonych Ameryki; reglamentacja obrotu towarowego w Szwajcarii. Poza tym „Informator" podaje konkretne możliwości eksportowe, oraz zawiera wzmianki o nowych traktatach i układach handlowych, jak również zmiany przepisów dewizowych i celnych, zanotowanych przez Państwowy Instytut Eksportowy w okresie od 17 o 27 marca br. Niezależnie od powyższego, do „Informatora" dołączone jest w formie dodatku szczegółowe opracowanie rynku w Birmanii.

†

Kazimierz Rayski

por. rez. W. P.

przemysłowiec i Radny miasta Nowego Targu

przeżywszy lat 42, po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony Św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 9-go kwietnia 1939 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Kowańcu na wieczny spoczynek nastąpiło dnia 11 kwietnia o godzinie 14.30.

Co piszą inni?

O prawdziwą konsolidację

„Głos Narodu" nie traci nadziei, że wstrząs psychiczny, jaki nastąpił w Polsce, jest należycie oceniony przez czynniki decydujące.

„Mimo wszystko... Musi bowiem swój wpływ wywierać znakomity stan duchowy społeczeństwa, które wykazuje tyle poświęcenia i hartu w tej właśnie przełomowej chwili dziejowej.

Nową otuchę czerpiemy ze znanego ustosunkowania się do społeczeństwa ze strony wiceprem. Kwiatkowskiego i gen. Berbeckiego.

Nie można jednak porzestać na uznaniu zjednoczenia narodu dookoła obowiązków; trzeba go skupić także wokół praw, choćby wbrew egoizmowi O. Z. N. Tylko cynik albo naiwniaczek może widzieć zjednoczenie narodu w tworze według recepty pana Bogusławowej.

Z Londynu wieje wiatr, przynoszący pewne odprężenie Europie. Ale daleko jeszcze do stabilizacji pokoju, daleko do powrotu zaufania w stosunkach międzynarodowych. Wszystkie narody, sąsiadujące z Niemcami, zrozumiały konieczność zaprzestania wewnętrznych rozterek. Na Litwie, na Węgrzech, w Jugosławii załamują się reżimy monopartyjne na rzecz opierania rządów o konsolidacje stronnictw narodowych.

W Kownie popularny generał dał w okamgnieniu przykład, jak się robi zjednoczenie narodowe dookoła rządu powszechnego zaufania; obóz dotąd rządzący musiał się zadowolić rolą jednej z partii".

Echa mowy Daladiera

„Dziennik Bydgoski" z uznaniem wita mowę Daladiera, w której powiedział, że Francja jest przedstawicielką kultury chrześcijańskiej.

„Jeżeli porównujemy przemówienie premiera Daladiera z przemówieniami rozmaitych polskich krzykaczy politycznych, tych polskich państwowców, czy polskich nacjonalistów i rasistów, tych polskich naiwnych aryjczyków, oraz tych wszystkich, co czerpią swoją mądrość z książki: „Mein Kampf", co nam głoszą o wstrząsach i dynamizmach, to doprawdy wstyd nas ogarnia, że tak nisko upadli rozmaici polscy patrioci. Ani nam Polakom, ani całej Europie nie są potrzebne nowe prawdy, nowe hasła, ale tak nam jak i całej Europie jest potrzebne nowe nastawienie sumienia dla starych prawd chrześcijańskich.

Jeżeli cała Europa będzie gotowa walczyć w obronie tych prawd, w których obronie gotowa walczyć Francja, to nigdy nie nastanie zmierzch Europy, zmierzch tej Europy, którą wychował Kościół katolicki.

To, co głosi książka „Mein Kampf", to tylko wyraz niemieckiego sekciarstwa protestanckiego, to nie kultura europejska, to ustawiczna walka i ustawiczny niepokój duszy germańskiej.

Częstokroć nawoływaliśmy, żeby w Europie Polska nauczała. Bracia Jędrzejewicze przekreślili nasze posłannictwo. Przyznamy się szczerze, że zazdrościmy Francji tego wielkiego posłannictwa. My, którzy stoimy przy Froncie Morges, mamy tę satysfakcję, żeśmy walczyli o to, czego broni premier Daladier. My, rzekomi masoni z Frontu Morges, broniliśmy kultury chrześcijańskiej, gdy tymczasem nacjonalistyczni katolicy wysługiwali się barbarzyństwu rasowemu".

Polsko-angielski układ wzajemnej pomocy

(y) Premier Chamberlain omówił 6 bm. w Izbie Gmin sprawę stosunków polsko-brytyjskich. Oświadczył on, że rozmowy przeprowadzone z ministrem Beckiem odbyły się na szerokiej płaszczyźnie i **wykazały zupełną jednomyślność poglądów na pewne zasady ogólne.**

Wykazały one, że **oba państwa gotowe są do zawarcia trwałego układu o charakterze wzajemnym,** jaki ma być wprowadzony w życie na miejsce tymczasowych, jednostronnych gwarancyj, danych Polsce przez rząd Jego Królewskiej Mości.

W okresie przejściowym, zanim sojusz ten stanie się prawomocny, Polska, wedle zapewnienia, danego rządowi brytyjskiemu przez ministra Becka, **poczuwa się do obowiązku przyjścia Wielkiej Brytanii z pomocą orężną pod takimi samymi warunkami, pod jakimi rząd brytyjski zobowiązał się w deklaracji z ubiegłego tygodnia przyjść z pomocą Polsce.**

„Poczuwam się do obowiązku — oświadczył Chamberlain — stwierdzić z naciskiem, że podobnie, jak gwarancje tymczasowe, tak i przyszły układ stały **nie jest skierowany przeciw żadnemu innemu państwu, lecz jedynie ma na celu zapewnienie Wielkiej Brytanii i Polsce wzajemnej pomocy w wypadku bezpośredniego, lub pośredniego zagrożenia niezależności jednego lub drugiego państwa.**

Jest rzeczą zrozumiałą, że zanim układ stały zostanie ostatecznie zawarty, należy przedtem dokładnie rozważyć i ustalić różne możliwości i warunki, pod jakimi miałaby być wzajemna pomoc zastosowana. Jest również zrozumiałe, że układ ten **nie wyklucza możliwości zawarcia przez jedną lub drugą stronę podobnego układu z innymi państwami w ogólnym interesie konsolidacji pokoju".**

Sprawa żydowska

Ogólnikowe zapewnienia rządu angielskiego

Foreign Office ogłasza co następuje:

„W toku obecnych rozmów w Londynie minister Beck wyraził życzenie, aby **wszelkie międzynarodowe wysiłki, dotyczące załatwienia zagadnienia żydowskiego, rozciągnięte zostały na Żydów w Polsce** i aby emigracja żydowska z Polski miała należny jej udział we wszelkich możliwościach osiedleńczych, jakie by się znalazły. Minister Beck jednocześnie na prośbę rządu rumuńskiego **zwrócił uwagę na podobne zagadnienie, istniejące w Rumunii.**

Minister Beck zapewniony został, że rząd Jego Królewskiej Mości całkowicie uznaje trudności, na które wskazał polski minister spraw zagranicznych, i rząd Jego Królewskiej Mości **gotów jest w każdej chwili zbadać z rządem polskim i z rządem rumuńskim propozycje dla rozwiązania specjalnych zagadnień,** powstających w Polsce i w Rumunii, które stanowią część składową szerszego zagadnienia".

PROJEKT BUDOWY NOWEJ LINII KOLEJOWEJ. Na skutek zabiegów sfer gospodarczych w Jarosławiu Ministerstwo Komunikacji projektuje budowę nowej linii kolejowej. Linia ta ma być przeprowadzona z Jarosławia przez Szreniawę do Biłgoraja, przez co uzyska się połączenie ze stacją Zwierzyniec i stworzy połączenie z C. O. P.

Śluby królewskie Jana Kazimierza

Stosunek króla Jana Kazimierza do ludu polskiego, który mu jedyny wiary dochował, pierwszy wystąpił z bronią w ręku w jego obronie i w chwili składania ślubów walczył ze Szwedami skuteczniej, niż kiedykolwiek, był ściślejszy, bo oparty na wzajemnym zaufaniu i przychylności. Wskazują na to uniwersały królewskie do ludu, owiane prawdziwie ojcowskim uczuciem. Ślub królewski niewątpliwie nie był „czczą i obłudną przysięgą". jak mniemał Lelewel, był on wyrazem nastrojów Jana Kazimierza w tym czasie i szczerze życzliwego uczucia w stosunku do swoich poddanych, ale nie programu politycznego, płynącego z głębokiego przekonania o jego słuszności i pożytku dla państwa.

Zapewne, nie wszyscy współcześni byli zadowoleni z drugiej części ślubów królewskich. Świadczy o tym najlepiej powszechne o niej milczenie w pamiętnikach szlacheckich. Pierwsza część ślubów wywołała ogólny zapał, widoczny w dopiskach do tekstu, drobiazgowych relacjach o nabożeństwie, obrazie Cudownym Matki Bożej Łaskawej nuncjusza, zachowaniu się króla, obecnych senatorów, szlachty i licznie zebranego tłumu. Druga część ślubów Jana Kazimierza przytoczyli historycy i pamiętnikarze jedynie z obowiązku, wstrzymali się jednak od wszelkich komentarzy i uwag osobistych. Nic nie wspomniał o ślubach królewskich Jan Chryzostom z Gosławic Pasek, choć też twierdzić możemy z całą pewnością, iż słyszał o nich, skoro wie o tym Jemiołowski. Historyk, Stanisław Kobierzycki opuścił nawet rozmyślnie drugą część ślubów Jana Kazimierza, tyczącą się poprawy doli ludu wiejskiego. Toż samo uczynił jezuita, ks. Cichowski. Że innowiercy Puffendorf, Węgierski, Lubieniecki, czy Grądzki nie zajmują się ślubami królewskimi, to rzecz najzupełniej zrozumiała, ciekawsze to, że Des Noyers, sekretarz królowej Marii Ludwiki, fakt ten zupełnie przemilcza. Widocznie nie chciał umyślnie poruszać tej drażliwej dla ogółu szlacheckiego sprawy.

Jak wyobrażali sobie współcześni wypełnienie drugiej części ślubów króla Jana Kazimierza? Wystarczającej odpowiedzi na to pytanie dać nie podobna, gdyż w źródłach nie znajdujemy dostatecznego oparcia do tego.

Sam tekst ślubów w kwestii ulżenia nędzy ludu wiejskiego zredagowany jest bardzo ostrożnie i nazbyt ogólnie. Mówi o użyciu „wszystkich środków", ale tych środków nie wymienia. Czas poprawy losu chłopów odsuwa aż do zawarcia pokoju po zwycięskiej wojnie ze Szwedami. Nie ma w ślubach mowy o żadnej rewolucji społecznej z góry, o żadnych reformach, naruszających ówczesny stan stosunków gospodarczo-społecznych. Sprawa miała być załatwiona w granicach istniejących praw i urządzeń społecznych. Myślano tylko o usunięciu nadużyć, które się wkradły wskutek zmiany systemu gospodarczego i ogólnego dążenia szlachty do usunięcia wszelkiej ingerencji w jej stosunku do chłopów.

Także wadliwy system utrzymywania i żywienia wojska kwarcianego przyczyniał się w niemałej mierze do ucisku ludu i gwałtów ze strony żołnierzy, konsystujących po królewszczyznach i wybierających naznaczone im „chleby". Jemiołowski, wspominając z okazji ślubów królewskich o „oswobodzeniu ludzi ubogich od eksakcyj i uciemiężania wszelakiego", ma z całą pewnością na myśli ucisk ze strony wojska. Jan Kazimierz przy powtórnych ślubach dnia 23 kwietnia przyrzekał wynaleźć sposób na zapłatę wojska „bez uciążania wyniszczonego ludu wiecznymi czasy", ale i to do skutku przyjść nie miało.

Sprawa poprawienia doli ludu wiejskiego wcale nie była łatwą do przeprowadzenia. Projekt odpowiedniej ustawy musiałby pójść pod obrady sejmików ziemskich i sejmu koronnego, a tam z całą pewnością spotkałby się z opozycją szlachecką, któraby go uważała za wdzieranie się w jej prawa wyłącznego stanowienia o losie ludu. Ten wzgląd był prawdopodobnie powodem, że kwestii włościańskiej na sejmie roku 1658, ani też na następnych sejmach nie poruszono i ostatecznie zupełnie o niej zapomniano.

Tak więc uroczyste przyrzeczenie, dane ludowi dnia 1 kwietnia 1656 r. w katedrze lwowskiej nie zostało zupełnie wykonane. Wina za to spada na senatorów i szlachtę, po części także i na samego króla Jana Kazimierza, który zamiast próbować stopniowo podnieść państwo za pomocą reform, choćby nie zasadniczych, ale realnych — wdał się w zabiegi o przeprowadzenie wyboru swego następcy za swojego panowania, widząc w tym wstęp do dziedziczności tronu i do wzmocnienia władzy królewskiej. Ostatnich 12 lat panowania poświęcił walce o przeprowadzenie tego planu, który był możnowładcom ówczesnym bardziej wstrętny, niż poprawa położenia włościan. Niepodobna jednak bezwzględnie potępiać monarchę, usprawiedliwia go poniekąd brak silnej władzy wykonawczej i wpływu na naród, a zatem poparcia większości. Jeżeli Jan Kazimierz wnet po złożeniu ślubu zapomniał o jego dopełnieniu, to następcy jego bynajmniej nie czuli się już związani przyrzeczeniami, złożonymi w katedrze lwowskiej.

Chwila uroczystego składania ślubów przez króla Jana Kazimierza, niezmiernie ciekawa i ważna w dziejach naszych, mająca pewne podobieństwo z dniem 3 maja 1791 roku, mogła stać się punktem wyjścia do reform społecznych i politycznych, lecz gwar wojny ze Szwedami, a później walk wewnętrznych poszczególnych frakcyj politycznych, zagłuszył zbyt szybko echo podniosłych słów votum królewskiego i odsunął wszelką myśl reform społecznych na kilkadziesiąt lat.

„Przysięgę Jana Kazimierza można uważać za pierwszy przejaw myśli ludowej w Polsce. Dowodzi ona, że król rozumiał znaczenie ludu wiejskiego, jako bardzo ważnego czynnika politycznego. Świadczyło to o wielkim rozumie króla, jego szlachetności i patriotyzmie. Poprawcie dolę chłopów, jeżeli nie chcecie narażać się na nowe nieszczęścia i upadek państwa — oto były niejako zaklęcia testamentu królewskiego, testamentu do końca republiki szlacheckiej niewykonanego"[18].

KONIEC.

LISTY I KORESPONDENCJE

Walka o czystość wyborów gromadzkich

(Korespondencja z Mieleckiego).

W gromadzie **Młodochów**, powiat Mielec złożyli kandydaci listę ludową nr. **2 przewodniczącemu Julianowi Rupczykowi.** Lista ta w dniu 1 marca br. została **przez przewodniczącego unieważniona z tego powodu, że kandydaci na radnych gromadzkich, podpisali ją jako zgłaszający. Przewodniczący dopuścił się tu nadużycia, gdyż zgłaszającymi listę mogą być i kandydaci.**

Po unieważnieniu tej listy, zgłosiłem nową listę, podpisaną już tylko przez wyborców i lista ta została przyjęta jako ważnie zgłoszona.

W dniu następnym wezwał mnie przewodniczący Rupczak do lokalu wyborczego i wobec **świadków Michała Krempy, Michała Mazura, Władysława Załuckiego** (wszystkich z Młodochowa) i oświadczył mi jako pełnomocnikowi listy ludowej, że **„w takiej wsi, jak Młodochów musi być tylko jedna lista, bo w przeciwnym razie, on jako przewodniczący komisji wyborczej wyprowadzi tych radnych, których jemu będzie się podobać.".**

Kiedy w dniu 4 marca sołtys i podsołtys z Młodochowa przynieśli z posterunku P. P. w Gawłuszowicach zaświadczenie o karalności jednego z kandydatów z listy ludowej, wówczas Rupczak polecił mi wpisać w miejsce tego kandydata kogo innego i **uzupełnić listę w ciągu 15-tu minut pod rygorem unieważnienia całej listy** (co jest sprzeczne z art. 25 ustawy wyborczej). Ponieważ w tak krótkim czasie nie mogłem w żaden sposób zdążyć uzupełnić tej listy, gdy uczyniłem to z dziesięciominutowym opóźnieniem, oświadczył mi przewodniczący, że „wobec spóźnionego terminu listę naszą unieważnia i nie przyjmuje jej".

W następstwie tego udałem się do prywatnego mieszkania przewodniczącego w Borkach Nizińskich, w towarzystwie **świadków Michała Krempy, Stanisława Galasa, Stanisława Sztuki, Wojciecha Cygana i Antoniego Wieczerzaka**, wszystkich z Młodochowa — z prośbą o przyjęcie listy, gdyż wedle ustawy (art. 25) **mam prawo uzupełnić listę w ciągu następnego dnia od jej zakwestionowania.**

W odpowiedzi na to, usłyszałem od przewodniczącego, że listę unieważnił zgodnie z ustawą, **„że w Młodochowie nie powinno być dwóch list, że jeżeli się nie pogodzimy, to on i tak przeprowadzi wybory jak będzie chciał, że w Polsce musi zapanować dyktatura, bo dopiero wtedy będzie dobrze" — i listy nie przyjął.**

Po tym oświadczeniu odeszliśmy. W drodze dopędził nas Rupczak i oświadczył nam, że musi poradzić się sekretarza gminnego w Gawłuszowicach Jana Wójcika **i w tym celu zażądał od nas 2 zł. — na furmankę do tego sekretarza.** Kiedy znalazła się furmanka, p. Rupczak w towarzystwie Michała Krempy i Antoniego Wieczerzaka pojechał do sekretarza a po wyjściu od niego listę naszą przyjął.

Dodatkowo nadmieniam, że gdy w dniu 4 marca Rupczak unieważnił naszą listę, to zaraz ogłosił wynik wyborów, uznając za wybranych kandydatów z listy Nr. 1.

Sprawę oddaliśmy w ręce pana prokuratora.

MICHAŁ NOWAK,
pełnomocnik listy Nr. 2, Młodochów.



Z dorocznego meczu wioślarskiego Cambridge-Oxford. Cambridge przybija do mety.

Uchwały zjazdu Młodzieży Wiejskiej

Obradujący w dniu 2 kwietnia walny zjazd delegatów Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej w Dąbrowie tarnowskiej powziął uchwałę domagającą się wobec położenia międzynarodowego „wielkiego zmobilizowania i zjednoczenia wszystkich sił narodowych". — Równocześnie zjazd „wita radośnie powrót emigrantów politycznych do kraju."



„Król automobilowy" Henri Ford zwiedza wraz z małżonką ogródek dziecięcy jego imienia w miejscowości Wava w stanie Georgia.

Z Beskidów

(Korespondencja z Wadowickiego.)

Natura nie poskąpiła piękna **powiatowi wadowickiemu,** zwłaszcza jego podgórskim wioskom. Cóż stąd, kiedy piękno natury kłóci się z nędzą materialną ludności. Podgórskie wsie są bowiem bardzo przeludnione, brak **ziemi i zarobków stwarza nędzę, a nędza nie może tworzyć nic dobrego.** — Rozdrobnienie gospodarstw rolnych stwarza u nas gospodarstwa karłowate — a takich gospodarstw jest wiele. Dla przykładu podam wieś **Mucharz,** liczącą 145 numerów. Mucharz ma 1080 mieszkańców, czyli licząc przeciętnie, **w każdym domu po ośmiu ludzi. W niektórych domach znajdują się i po trzy małżeństwa, ludzie gnieżdżą** się w starych, ciasnych, jednoizbowych mieszkaniach. Wieś chce budować, lecz nie ma pieniędzy. Kto wybudował dom przed kryzysem, dziś jest panem, ale gorzej jest z właścicielami starych chałup.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych ściąga asekurację, ale o **odbudowie nie myśli. We Francji, gdzie przebywałem przez szereg lat, ubezpieczalnie domów nie tylko, że wypłacają pogorzelcom premie ubezpieczeniowe, ale komisje lustrują domy i przeprowadzają remont zagrożonych budynków. I to jest prawdziwym dobrodziejstwem Czyżby i nasze P. Z. U. W. nie wprowadziło tego systemu?**

Południowa część powiatu wadowickiego obfituje **w lasy,** znane piękne lasy arcyksiążęce, i lasy hrabiny ze Suchej. Cóż stąd, gdy **cena drzewa wyśrubowana.** Chłopi w niektórych wsiach budują domy z ziemi. Takie lepianki można widzieć **w Łękawicy, Zakszowie, Barwałdzie.** Opiekunowie wsi zjawiają się tylko w okresie wyborów sejmowych. — „Chcecie pożyczek, pracy, zarobków — głosujcie na Ozon, wszystko będzie wam dane".

Rozumie się, że po wyborach wszystko wraca w dawne łożysko, a ci którzy się dali nabrać na piękne słówka, jak biedowali tak biedują nadal.

Uprzemysłowienie powiatu nie rusza z miejsca. Przecież w **Spytkowicach, Jaśkowicach są pokłady węgla, w Witanowicach i Łękawicy** przed 80 laty były kopalnie rudy żelaza, w **Gorzeniu, w Tarnawie w Kaczynie itd. spotyka się kamieniołomy.** Brak przemysłu powoduje brak zarobków, Przed wojną z powiatu wadowickiego nadmiar rąk roboczych szedł „na Saksy" i do Prus. Była emigracja do Ameryki i Francji. Płynęły pieniądze. Dziś trzeba liczyć tylko na te dwa, czy trzy morgi gruntu i z tego żyć.

ANDRZEJ STROJEK, MUCHARZ.

Echa wyborów sejmowych

WIADOMOŚCI Z MYŚLENICKIEGO.

Wyrokiem Sądu Grockiego w Myślenicach został zasądzony znany **działacz ludowy z Woli Radziszowskiej p. Stefan Szlachta** za nawoływanie do bojkotu wyborów z art. 151 na **6 miesięcy bezwzględnego aresztu.**

Od powyższego oskarżony odwołał się do Sądu Apelacyjnego, który na rozprawie w dniu 27. III. wyrok powyższy zniósł a natomiast zasądził obwinionego z art. 251 **na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata.**

Oskarżonego bronił bezinteresownie adwokat z Krakowa **Dr. Warenhaupt.**

Od powyższego wyroku oskarżony założył kasację.

Uniewinnienie ludowców

W dniu 21 marca br. odbyła się **przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie** rozprawa karna przeciwko **dwom ludowcom,** a to **Szymonowi Dudkowi b. prezesowi Pow. Zarządu S. L. w Miechowie i Romanowi Zdebowi z Prandocina pow. Miechów.** P. prokurator S. O. w Kielcach oskarżył: 1) Szymona Dudka o popełnienie przest. z art. 156 k. k. tj. **o publiczne nawoływanie do nieposłuszeństwa ustawom,** zarzucając mu, że w dniu 7. 2. 1937 r. w czasie swego przemówienia na zebraniu S. L. w Słaboszowie **nawoływał zebranych do niepłacenia podatków.** 2) Romana Zdeba o przest. z art. 154 k. k. tj. **o publiczne nawoływanie do popełnienia przestępstwa,** zarzucając mu, że w dniu 8. 2. 1937 r. w swym przemówieniu na zebraniu S. L. w Słaboszowie wypowiedział do zebranych słowa: „wy obywatele, jak dostaniecie karabiny, to zwróćcie je przeciw pułkownikom i innym, którzy was teraz gnębią", — oraz o przest. z art. 170 k. k. tj. o publiczne rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, popełnione rzekomo na zebraniu S. L. w Prandocine w dniu 21. 3. 1937 r. gdzie Zdeb miał wedle aktu oskarżenia powiedzieć między innymi „że Witos za to, że chciał chłopów wyzwolić z jarzma został osądzony, że urzędnicy w Polsce kradną miliony" itp.

Sąd Okręgowy w Kielcach uniewinnił obu oskarżonych dla braku dowodów winy, nie dając wiary niedokładnym i zmienianym zeznaniom świadków oskarżenia.

Sąd Apelacyjny w Krakowie na skutek apelacji prokuratora po rozprawie w dniu 22 kwietnia 1938 r. uchylił wyrok S. O. w Kielcach i **skazał Szymona Dudka za przest. z art. 156 k. k. na karę areszau przez jeden rok a Romana Zdeba za przest. z art. 154 k. k. na jeden rok więzienia.** Od wyroku skazującego Sądu Apelacyjnego oskarżeni wnieśli kasację. **Sąd Najwyższy** w uwzględnieniu zarzutów skargi kasacyjnej wyrok skazujący Sądu Apelacyjnego uchylił, przekazując sprawę temuż Sądowi **do ponownego rozpatrzenia.**

Na ponownej rozprawie apelacyjnej w dniu 21. 3. br. Sąd Apelacyjny w zmienionym składzie sędziów wydał nowy wyrok uniewinniający w zupełności obu oskarżonych. —

Oskarżonych bronił na rozprawach przed Sądem Apelacyjnym oraz wniósł ich imieniem kasację adwokat **Jan Kiełbik** z Krakowa. Na rozprawie przed Sądem Najwyższym bronił **adwokat Kazimierz Ujazdowski z Warszawy.**

*

Przed Sądem Okręgowym **w Brzeżanach,** odbyła się onegdaj **rozprawa apelacyjna Władysława Zaręby z Mazurów, powiat Podhajce i Mikołaja Klębickiego, słuchacza Uniwers. J. K.** (P. Klębicki pełni obecnie służbę wojskową). Wymienieni zostali ukarani wyrokiem Sądu grodzkiego po 3 miesiące bezwzględnego więzienia, za nawoływanie do bojkotu wyborów sejmowych.

Po przeprowadzonej rozprawie Sąd Apelacyjny wydał wyrok uniewinniający. Bronił adwokat dr. Tertil. —

O starostwo w Jabłonkowie

Jabłonków. Wyczytujemy w prasie wiadomości o zmianach w administracyjnym podziale województwa. Istnieje podobno zamiar pomniejszenia powiatu cieszyńskiego przez przyłączenie szeregu gmin z pod Cieszyna do powiatu bielskiego. Projekt ten budzi niepokój u zainteresowanych. Tymczasem istnieje potrzeba, której nikt nie porusza, ani nawet nasz szanowny i mianowany poseł Paszek. Sprawą tą jest oddalenie wiosek jabłonkowskich i czadeckich od siedziby Starostwa w Cieszynie i narzucająca się wprost konieczność utworzenia osobnej jednostki administracyjnej w Jabłonkowie. Utworzenie takiej jednostki nie tylko przyczyniłoby się do usprawnienia administracji ale również do podniesienia powag naszej administracji. Na kresach, gdzie patrzą na nas zawistnym okiem jest to rzecz bardzo na czasie. W kierunku Jabłonkowa ciążą już wioski poczawszy od Bystrzycy aż po Świerczynowiec. Jeżeli więc zachodzi potrzeba pomniejszenia powiatu cieszyńskiego, to jedynym racjonalnym rozwiązaniem będzie, utworzenie Starostwa w Jabłonkowie, gdzie ludność sobie tego życzy.

Zwracamy się do Szan. Redakcji z prośbą o poruszenie tej bolączki w naszych górach jabłonkowskich, a następnie napiszemy o innych, bo przyszliśmy do przekonania, że powołani do tego reprezentanci, zapomnieli o swoich przyrzeczeniach a zapominają i o obowiązkach i wcale nie myślą o podniesieniu **kulturalnym swojej okolicy. — Lom.**

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Uwaga kół politycznych Europy skupiała się w dniach ostatnich głównie na wizycie w Londynie polskiego ministra spraw zagr., p. Becka, który bawił w Anglii od poniedziałku, 3-go do czwartku 6-go kwietnia włącznie.

Min. Beck przeprowadził z angielskimi mężami stanu szereg rozmów politycznych, dotyczących całokształtu stosunków polsko-angielskich i obecnej sytuacji międzynarodowej.

Rokowania londyńskie przyniosły w wyniku zawarcie sojuszu polsko-angielskiego. Historyczne porozumienie polsko-angielskie jest oparte na zasadzie obustronnych zobowiązań udzielenia sobie wzajemnych gwarancji bezpieczeństwa i pomocy. Porozumienie to ustala zasadnicze podstawy współpracy politycznej i gospodarczej polsko-angielskiej. Uzyskano także porozumienie w sprawie Żydów polskich.



ALBERT LEBRUN

Rząd angielski zamierza podobno udzielić również Rumunii gwarancji przeciwko wszelkiemu naruszeniu jej niepodległości, oraz daleko idącej pomocy gospodarczej. Wkrótce ma się udać do Rumunii specjalna angielska misja handlowa.

Pomyślny wynik rozmów polsko-angielskich został entuzjastycznie przyjęty przez opinię publiczną nie tylko Polski, ale również Anglii i Francji. Porozumienie polsko-angielskie wywołało natomiast wielkie zdenerwowanie i gniew w Niemczech. Prasa berlińska nie szczędzi Polsce i Anglii pogróżek. Niemcy grożą zerwaniem układu morskiego niemiecko-angielskiego. Mówi się również o możliwości zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Berlinem i Londynem. W niemieckim urzędzie spraw zagranicznych odbywają się gorączkowe narady. Przeciwko Polsce Niemcy — jak słychać — mają zamiar wystąpić z gwałtowną kampanią prasową.

Jednolita, pełna godności, spokoju i męstwa postawa społeczeństwa naszego winna jednak przekonać wszystkich, że Polska nie ulęknie się niczego.

Sytuacja międzynarodowa po kilku dniach względnego spokoju zaognia się znowu. Szefowie sztabów generalnych włoskiego i niemieckiego zjechali się na narady w Innsbrucku. Z Albanii nadchodzą niepokojące wiadomości, że Włosi czynią przygotowania do przymusowego rozciągnięcia swego „protektoratu“ nad tym państewkiem. W portach włoskich Brindisi i Bari, leżących nad Adriatykiem naprzeciwko Albanii, zgromadzono znaczne oddziały wojsk, a włoska flota wojenna wpłynęła do portu albańskiego Draczu (Durazzo).

Król albański, Achmed Zogu I-szy oświadczył, że w razie potrzeby Albania będzie broniła swej niepodległości aż do ostatniego człowieka. W Tiranie, stolicy Albanii, doszło do manifestacyj antywłoskich.

Jugosławia, której ten nowy manewr zagraża pośrednio, jest bardzo zaniepokojona.

Na granicy węgiersko-słowackiej doszło do ponownego krwawego starcia, mimo uregulowania przez specjalną komisję mieszaną spornych kwestii terytorialnych. Słowacja poczyniła znaczne ustępstwa terytorialne na rzecz Węgier.

Wobec niepewnej sytuacji politycznej, Rumunia musiała powołać ponownie pod broń dwa roczniki rezerwy, zdemobilizowane ostatnio, oraz zgrupować znaczne oddziały wojska na granicach Węgier i Bułgarii (za plecami obu tych państw stoją Niemcy).

Ogólną troskę o losy pokoju europejskiego w najbliższej przyszłości potęguje fakt, że mimo zakończenia się wojny domowej w Hiszpanii, Włosi i Niemcy nie wycofali swych wojsk z półwyspu Pirenejskiego, co jest sprzeczne z zapewnieniami rządu włoskiego, oraz samego gen. Franco o wycofaniu ochotników cudzoziemskich po zakończeniu wojny domowej. Okazuje się nawet, że transporty wojsk włoskich idą w dalszym ciągu na teren hiszpański! Przeciw komu wojska te mają być skierowane, jak nie przeciw Francji?

Szereg gróźb pod adresem państw, zmierzających do przeciwstawienia się dalszym aktom agresji i do utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego zawierała mowa Hitlera, wygłoszona w sobotę, 1 kwietnia, na rynku w Wilhelmshaven. Mowa była przeplatana frazesami zapewnień „pokojowych“, o których wartości Europa miała już sposobność przekonać się niejednokrotnie. Zarządzenia, ostrożnościowe, podjęte przez inne państwa, Hitler nazwał „czystym szaleństwem“ i wołał:

— Państwa, które przyłączą się do krucjaty antyniemieckiej, zapłacą drogo za swą lekkomyślność! (Od kiedy to zdrowy instynkt samoobrony stał się lekkomyślnością?)

We Francji nastąpił wybór prezydenta Republiki. Został nim ponownie na dalsze siedmiolecie dotychczasowy prezydent, p. Albert Lebrun, co jest w dziejach Francji niezwykle rzadkim wypadkiem. Ponowny wybór cenionego i stojącego ponad waśniami partyjnymi prezydenta jest symbolem idei narodowej i patriotyzmu Francuzów, którzy w chwilach przełomowych dają innym narodom przykład prawdziwego zjednoczenia się.

Niedzielne wybory do parlamentu belgijskiego przyniosły zwycięstwo katolikom, którzy będą najsilniejszą partią w nowej Izbie. Nastąpiło zupełne rozgromienie wpływów hitlerowskich, które reprezentowali w Belgii „reksiści“. Z dwudziestu kilku mandatów zachowali oni z trudem zaledwie cztery.

Z całej Polski nadchodzą wieści o ofiarności społeczeństwa na cele dozbrojenia armii. Wszystkie warstwy subskrybują entuzjastycznie pożyczkę obrony przeciwlotniczej. Od dnia ogłoszenia pożyczki do dnia otwarcia subskrypcji wpłynęła olbrzymia kwota, sięgająca blisko 140 milionów zł.

Tego rodzaju wspaniała manifestacja społeczeństwa naszego jest jednym więcej dowodem postawy, o której wspomnieliśmy. Naród polski, pełen wiary w siebie i we własne siły, patrzy nieulękłym wzrokiem na zachmurzony groźnie widnokrąg europejski, gdyż wie, że przetrwa wszystkie próby i wyjdzie z nich zwycięsko!

T. S.



Demonstracje uliczne nacjonalistów syryjskich w Damaszku.



Albanska para królewska. Na zdjęciu krol Achmed Zogu wraz z królową, której ostatnio urodził sie nastepca tronu.

Zabór Albanii przez Włochy

(Jsw) Wedle napływających bez przerwy do Londynu wiadomości przebieg ostatnich wydarzeń w Albanii przedstawia się następująco:

Wojska włoskie, które w Wielki Piątek opanowały porty Albanii, w Sobotę we wczesnych godzinach rannych rozpoczęły marsz w głąb kraju. Zastosowano taktykę desantu lotniczego. Włoskie samoloty wojskowe wysadziły w kilku miejscowościach piechotę, między innymi około godziny 9,30 rano oddział grenadierów w Tiranie, który natychmiast opanował stolicę. Na kilka godzin przed lądowaniem Włochów król albański wraz z rządem wyjechał do Grecji, dokąd jeszcze poprzedniego dnia wyjechała królowa.

W kilka godzin później przybyły do Tirany dalsze oddziały wojskowe, łamiąc po drodze stawiany im w kilku miejscowościach opór. Komunikat oficjalny podaje, iż **12 Włochów zostało zabitych, około 20 rannych.** W rzeczywistości jednak straty były zapewne o wiele większe. Desant lotniczy wojsk włoskich w Tiranie został spowodowany przede wszystkim faktem, iż konsul włoski został oblężony przez Albańczyków w budynku konsulatu. Po zajęciu stolicy wojska włoskie rozpoczęły dalszy marsz w głąb kraju. **W niedzielę w godzinach rannych dokonały one zajęcia Skutari i szeregu innych miejscowości.** Włoskie siły wojskowe, działające na terenie Albanii, zostały **wzmocnione** w dniu wczorajszym przez posiłki przybyłe z Włoch. Wczoraj w godzinach popołudniowych przybyła do Tirany włoska placówka prasowo-propagandowa, a w kilka godzin później przyleciał hr. Ciano, który odbył szereg konferencyj z przedstawicielami miejscowej ludności i władz. Zapowiedziany **przylot Mussoliniego został odwołany.** W godzinach wieczornych został mianowany włoski prefekt Tirany. Uderza fakt, iż w najeździe na Albanię brało udział aż ponad **sto pięćdziesiąt jednostek floty i ponad 400 samolotów. Siły ogromne jak na tak słabego przeciwnika. W górach, któ**rych szczyty przekraczają *2* tys. metrów, walki toczą się w dalszym ciągu.

Rząd turecki poczynił szereg kroków zapobiegawczych wobec akcji włoskiej w Albanii, wydając specjalne zarządzenia wojskowe. Przybyły tu o dwa tygodnie wcześniej, aniżeli to było w planie, rumuński minister spraw zagr. Gafencu, prowadził przez sobotę i niedzielę obrady z ministrem tureckim. Obrady te zakończono w późnych godzinach wieczornych, poczem wydano komunikat, stwierdzający zgodność poglądów obu państw na dalszą politykę Małej Ententy. Duże wrażenie wywołał telegram wysłany przez tutejszego posła albańskiego do Mussoliniego, któremu poseł dziękuje za oswobodzenie Albanii i oddaje się do jego dyspozycji. W związku z tym twierdzi się, iż **poseł ten zostanie członkiem nowego rządu albańskiego.**

Z Aten komunikują: Ostatnie wypadki albańskie postawiły Grecję w sytuację tego rodzaju, iż **rząd grecki jest zmuszony poczynić kroki dla zabezpieczenia państwa przed niespodziewanym najazdem.** Posłowie greccy w Paryżu i w Londynie odbyli wczoraj konferencje z rządami mocarstw zachodnich dla naradzenia się nad dalszymi krokami Grecji. Omawiana jest sprawa gwarancji tych mocarstw dla Grecji. Wedle wiadomości, które nadeszły tutaj z Bułgarii, w stolicy Bułgarii panowało wczoraj ogromne ożywienie w sferach rządowych i dyplomatycznych. Rząd konferował z posłami Wielkiej Brytanii i Francji.

Agencja Stefani donosi, że w czasie walk pod Durazzo, dn. 7 bm. ofiary po stronie włoskiej wynoszą: 8 marynarzy zabitych i 34 rannych, 3 żołnierzy zabitych i 9 rannych. W czasie starcia pod Santi Quaranta straty włoskie wynoszą: 1 zabity i 10 rannych.

Agencja Stefani donosi, że po zajęciu Tirany szereg osobistości albańskich złożył hołd (!) w poselstwie włoskim dla Włoch i Mussoliniego.

Wrażenie w świecie

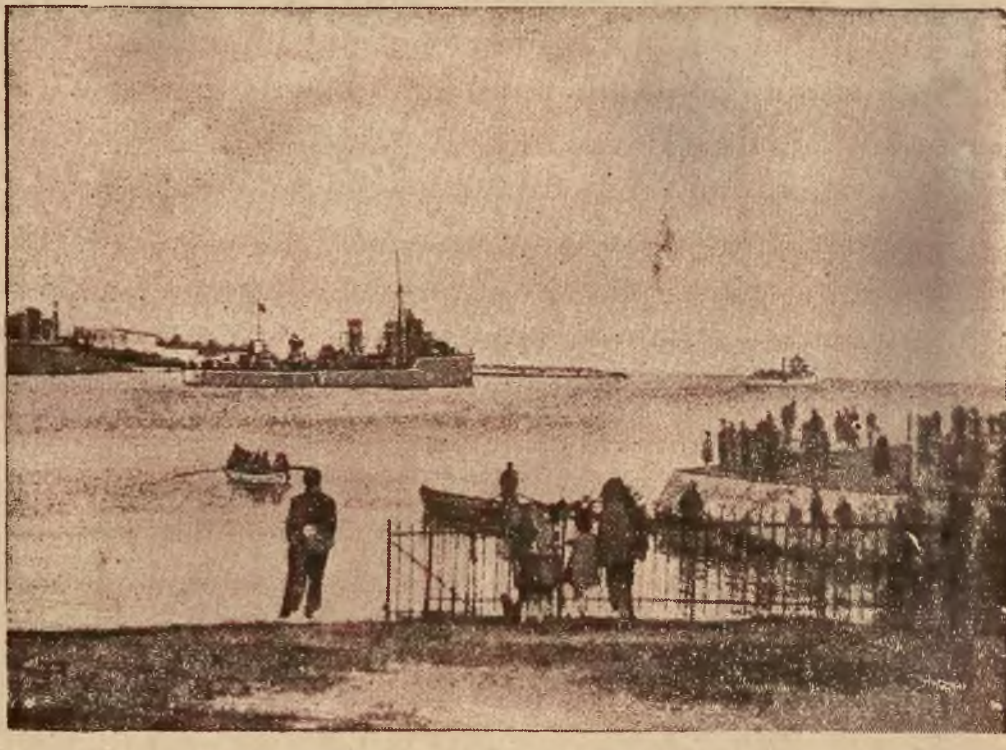
(Ac) Opinia państw chrześcijańskich jest wzburzona brutalnym napadem Włoch na Albanię. Sumienie ludzkości zostało jeszcze raz zranione, lecz ludzkość cywilizowana zachowała się i tym razem bezczynnie.

Mussolini wybrał akurat Wielki Piątek, by zmobilizować i rzucić na Albanię potężną armię. Prasa światowa nie wini za to bezprzykładne postępowanie narodu włoskiego, lecz jedynie rząd faszystowski, który w ten sposób chce również zademonstrować swoje pogańskie nastawienie. Posunięcie to jest tym bardziej potępienia godne, że nawet w dawnych wiekach ludy europejskie szanowały t. zw. Treuga Dei. W dniach wielkich świąt ustawały wszelkie działania wojenne.

— Wybierając Wielki Piątek — pisze „News Chronicle“ — dla popełnienia zbrodni nad narodem słabym i nieprzygotowanym, wybierając dzień Zmartwychwstania dla zadania śmierci Albanii niepodległej, Mussolini popełnił świadomie czyn, którego nie ma w swych kartach żaden szef rządu.

— Operacja albańska — pisze „Times“ — leży całkowicie po linii planu strategicznego państw totalnych, a wybrano Wielki Piatek może specjalnie w tym celu, by wnieść do poczynań rządów faszystowskich element cynizmu i podstępu.

Jest rzeczą znamienną, że Szwajcaria, aczkolwiek tak poważnie zagrożona od strony Niemiec i Włoch, nie może się pohamować i daje wyraz swemu oburzeniu. „Gazette de Lausanne“ pisze, że Wielki Piątek 1939 r. może spowodować tragiczną pomstę, jakiej nie zaznała ludzkość.



Na zdjęciu powrót niektórych jednostek hiszpaańskiej floty republikańskiej z francusko-północno-afrykańskiego portu Bizerty do Hiszpanii, na skutek porozumienia miedzy gen. Franco a rządem francuskim.

Dział samorządowy

WYBORY RADNYCH GMINNYCH

W niedługim czasie odbędą się wybory do rad gminnych na terenie Małopolski, dlatego podajemy poniżej wyjątki z ustawy, z dnia 16 sierpnia 1938 r. (Dz. U. nr. 63, poz. 481) — dotyczące wyborów radnych gminnych. Przyp. Red.

WYBORY RADNYCH GMINNYCH

Liczba radnych

Art. 50. (1) Liczba radnych wynosi w gminach wiejskich:

1) do 5.000 mieszkańców — dwunastu,

2) od 5.000 do 10.000 mieszkańców — szesnastu,

3) powyżej 10.00 mieszkańców — dwudziestu.

(2) Liczbę mieszkańców ustala się na podstawie prowadzonej przez gminę ewidencji ludności.

Rozdział 1.

Wybory radnych gminnych w gminach podzielonych na gromady

Sposób wybierania

Art. 51. (1) Radnych w gminach, nie podzielonych na okręgi wyborcze, wybiera w głosowaniu tajnym gminne kolegium wyborcze.

(2) Radnych w gminach, podzielonych na okręgi wyborcze, wybierają w głosowaniu tajnym okręgowe kolegia wyborcze.

(3) W skład gminnego kolegium wyborczego wchodzą:

1) z gromad, które posiadają rady gromadzkie — radni gromadzcy,

2) z innych gromad — delegaci w liczbie od 2 — 10, ustalonej przez starostę powiatowego, zależnie od liczby mieszkańców gromady,

3) sołtysi i podsołtysi.

(4) W skład okręgowego kolegium wyborczego wchodzą sołtysi, podsołtysi, radni gromadzcy i delegaci gromad z obszarów, które położone są w granicach danego okręgu wyborczego.

(5) Przy wyborze delegatów gromad stosuje się odpowiednio przepisy, dotyczące wyboru radnych gromadzkich.

Prawo wybieralności

Art. 52. Prawo wybieralności posiada każdy obywatel bez różnicy płci, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 30, mieszka na obszarze danej gminy i odpowiada warunkom, określonym w art. 3.

Okręgi wyborcze

Art. 53. (1) Gmina może stanowić jeden lub więcej okręgów wyborczych.

(2) Każdy okręg wyborczy powinien tworzyć jedną ciągłą całość terytorialną. Warunek ten nie dotyczy części gminy, stanowiących enklawy na obszarze gmin sąsiednich.

(3) Przy tworzeniu okręgów wyborczych obszar gromady nie może być dzielony.

(4) Przepisy art. 5 ust. (3) i (4) stosuje się tu odpowiednio.

(5) W gminie, podzielonej na okręgi wyborcze, na jeden okręg nie może przypadać mniej niż 3 mandaty.

Zarządzenie wyborów

Art. 54. (1) Wybory zarządza starosta powiatowy, ustalając dnień zarządzenia wyborów i dzień głosowania.

(2) Przepisy art. 6 ust. (2) i art. 7 stosuje się tu odpowiednio.

Komisje wyborcze

Art. 55. (1) Do przeprowadzenia wyborów w gminach, podzielonych na okręgi wyborcze, powołuje się gminne i okręgowe komisje wyborcze.

(2) W gminach, stanowiących jeden okręg wyborczy, czynności okręgowych komisji wyborczych spełnia gminna komisja wyborcza.

(3) Przepisy art. 8 ust. (3), (5) i (7) stosuje się tu odpowiednio.

(4) Członków komisji wybiera kolegium zarządu gminnego spośród członków właściwego kolegium wyborczego. W razie niepowołania przez kolegium zarządu gminnego członków komisji wyborczej, przewodniczący komisji na początku zebrania wyborczego uzupełni skład komisji wyborczej członkami przez siebie powołanymi spośród członków danego kolegium wyborczego, obecnych na zebraniu wyborczym.

Art. 56. Przy wyborach radnych gminnych stosuje się odpowiednio art. 9 — 13.

Zawiadomienie o zebraniu wyborczym

Art. 57. Na podstawie zarządzenia starosty powiatowego wójt za pośrednictwem sołtysów zawiadomi na piśmie za potwierdzeniem odbioru najpóźniej na 6 dni przed dniem zebrania wyborczego wszystkich członków kolegium wyborczego o miejscu, dniu i godzinie zebrania wyborczego, podając liczbę mandatów, przypadających na daną gminę, podział na okręgi wyborcze, liczbę mandatów w każdym okręgu i nazwiska przewodniczących komisyj wyborczych.

Art. 58. (1) Do ważności wyborów jest niezbędna obecność więcej niż połowy wszystkich członków danego kolegium.

(2) W razie nieprzybycia niezbędnej do przeprowadzenia wyborów liczby członków kolegium wyborczego, zebranie wyborcze odbywa się w drugim terminie, wyznaczonym przez komisję, nie wcześniej niż 7 dnia po terminie pierwszego zebrania. Jeżeli i w tym terminie wybory nie dojdą do skutku z powodu braku kompletu członków kolegium wyborczego, radnych gminnych w liczbie, odpowiadającej ilości mandatów, przypadających na to kolegium, wybiera wydział powiatowy, o czym przewodniczący komisji wyborczej powinien uprzedzić członków kolegium wyborczego w zawiadomieniu o drugim terminie zebrania wyborczego. Radni gminni, wybrani w takim przypadku przez wydział powiatowy, piastują mandaty do czasu wejścia w ich miejsce radnych, wybranych przez właściwe kolegium wyborcze, które musi być zwołane zarządzeniem starosty powiatowego na żądanie pisemne więcej niż ¼ członków kolegium.

Zgłaszanie list kandydatów

Art. 59. Przewodniczący komisji wyborczej, po stwierdzeniu obecności niezbędnej liczby członków kolegium wyborczego, wezwie zebranych do zgłaszania list kandydatów, wyznaczając im w tym celu co najmniej jedną godzinę.

Art. 60. (1) Przy wyborach radnych gminnych stosuje się odpowiednio przepisy art. 22 i 23 ust. (1), (2), (5) — (8).

(2) Lista kandydatów powinna zawierać liczbę nazwisk kandydatów, odpowiadającą podwójnej ilości mandatów, przypadających na dane kolegium wyborcze.

(3) Można kandydować tylko z jednej listy. Jeżeli tego samego kandydata zamieszczono na kilku listach, uznaje się go za prawidłowo zgłoszonego na tej liście, do której jest dołączona jego zgoda z datą najpóźniejszą.

(4) Każda lista kandydatów powinna być podpisana własnoręcznie lub zgłoszona osobiście do protokółu komisji wyborczej przez co najmniej:

1) 10 członków gminnego kolegium wyborczego — w gminach nie podzielonych na okręgi wyborcze,

2) 5 członków okręgowego kolegium wyborczego — w okręgach wyborczych.

Ustalanie list kandydatów

Art. 61. (1) Komisja wyborcza bada, czy listy kandydatów odpowiadają obowiązującym przepisom.

(2) Przewodniczący może wezwać bezpośrednio lub za pośrednictwem pełnomocnika wyborcę, który podpisał listę kandydatów i zbadać własnoręczność jego podpisu oraz uznać za nieważny podpis tego, który nie stawił się na wezwanie.

Art. 62. (1) Komisja wyborcza skreśli kandydata:

1) jeżeli brak jest jego oświadczenia wymaganego w myśl art. 60 w związku z art. 23 ust. (2),

2) jeżeli zamieszczono go w 2 lub kilku listach kandydatów, a oświadczenia jego są opatrzone jednakową datą,

3) wpisanego po podpisaniu listy kandydatów.

(2) W przypadku stwierdzenia innych braków lub wad, mogących spowodować nieważność listy kandydatów, bądź nieważność poszczególnych bandydatur, komisja wyborcza wezwie pełnomocnika do usunięcia tych braków, przy czym może zwrócić listę, a obowiązana jest wymienić, jakie braki lub wady zawiera.

(3) Jeżeli pełnomocnik nie usunie wskazanych przez komisję wyborczą braków i wad w ciągu jednej godziny, komisja wyborcza stwierdzi nieważność listy kandydatów w całości, bądź nieważność tych kandydatur, co do których komisja stwierdziła braki i wady.

(4) O decyzjach, wydanych na podstawie przepisów ustępów poprzedzających komisja zawiadomi pełnomocników.

Ogłoszenie list kandydatów

Art. 63. (1) Zaraz po ustaleniu list kandydatów komisja wyborcza ogłosi na zebraniu wyborczym:

1) listy kandydatów, uznane za ważne — z podaniem imienia i nazwiska kandydatów oraz ich wieku i miejsca zamieszkania; listy kandydatów będą umieszczone w ogłoszeniu w kolejności numerów, które im nadano, a kandydaci na nich w kolejności, ustalonej na listach; podpisów osób, zgłaszających listę, nie zamieszcza się,

2) czas trwania głosowania,

3) treść art. 29, 32, 37 i 65 z treścią art. 36 ust. (3).

(2) Komisja wyborcza wywiesi ogłoszenie do przejrzenia w miejscu widocznym i dostępnym dla wyborców.

Głosowanie

Art. 64. Przy głosowaniu na radnych gminnych stosuje się odpowiednio przepisy art. 27 ust. (2) — 34.

Art. 65. (1) Wyborca rozporządza tylu głosami, ilu radnych wybiera kolegium wyborcze, może jednak oddać swe głosy na mniejszą ilość kandydatów na radnych, rezygnując w ten sposób z pozostałych rozporządzalnych swych głosów. Na jednego kandydata wyborca może oddać tylko jeden głos.

(2) Wyborca może głosować na nazwiska ważnie zgłoszonych kandydatów bez względu na to, na jakich listach nazwiska te są umieszczone.

(3) Karta do głosowania powinna zawierać nazwiska kandydatów, na których wyborca oddaje głos.

(4) Przepis art. 36 ust. (3) stosuje się tu odpowiednio.

Nieważne karty do głosowania

Art. 66. Przy wyborze radnych gminnych stosuje się odpowiednio przepisy art. 37.

Ustalenie wyniku głosowania

Art. 67. (1) Po oddaniu głosów przez zebranych przewodniczący komisji wyborczej zapyta, czy wszyscy już głosowali i uprzedzi, iż głosowanie zostanie zamknięte, po czym w braku zgłaszających się zamknie głosowanie.

(2) Po zamknięciu głosowania komisja wyborcza ustali wynik wyborów.

Art. 68. (1) Podziału mandatów pomiędzy listy kandydatów komisja dokonywa w sposób następujący: ogólną ilość ważnych głosów, oddanych na kandydatów każdej listy, dzieli się kolejno przez 1, 2, 3 i t. d. aż do chwili, gdy w ten sposób da się uszeregować tyle kolejno największych liczb (ilorazów), ile mandatów jest do obsadzenia. Poszczególnej liście kandydatów przyznaje się tyle mandatów, ile liczb (ilorazów) przypada na nią spośród ustalonego w powyższy sposób, ich szeregu. O przyznaniu mandatu jednej z 2, lub więcej list, wykazujących jednakowe ilorazy końcowe, rozstrzyga los, wyciągnięty przez przewodniczącego.

(2) O pierwszeństwie i kolejności wyboru poszczególnych kandydatów na radnych z danej listy rozstrzyga kolejna względna większość głosów ważnych, oddanych na kandydatów tej listy. W razie oddania jednakowej ilości głosów na 2 lub więcej kandydatów, o pierwszeństwie do uzyskania mandatu rozstrzyga los, wyciągnięty przez przewodniczącego.

Art. 69. (1) Jeżeli lista w wyniku obliczenia głosów na podstawie przepisów art. 68 ust. (1) nie otrzymała ani jednego mandatu, a ilość głosów, oddanych na któregokolwiek kandydata takiej listy, przekracza połowę wspólnego ilorazu wyborczego dla całego okręgu, wówczas kandydat taki otrzymuje mandat radnego, przypadający innej liście, lecz nieobsadzony w myśl przepisów art. 68. Jeżeli jednak wszystkie mandaty w myśl przepisów art. 68 zostaną obsadzone, w takim razie kandydat, który z listy, nieuprawnionej do żadnego mandatu, skupił powyżej określoną ilość głosów, otrzymuje mandat zamiast kandydata, uzyskującego z innej listy mniejszą ilość głosów i przy tym najmniejszą spośród kandydatów innych list, którzy mają prawo do mandatu w ostatniej kolejności według przepisów art. 68 ust. (2). W przypadku, gdy 2 lub więcej list albo 2 lub więcej kandydatów z innych list odpowia-

(Dokończenie na str. 8-mej)

(Dokończenie ze str. 7-mej)

dałoby jednakowym warunkom, uzasadniającym utratę mandatu, wówczas traci mandat lista albo kandydat z listy, która otrzymała najmniejszą ilość głosów, a przy równej ilości głosów, otrzymanej przez 2 lub więcej list, o utracie mandatu rozstrzyga los, wyciągnięty przez przewodniczącego. Wspólny iloraz wyborczy dla całego okręgu uzyskuje się przez podzielenie ogólnej sumy ważnych głosów, oddanych na kandydatów wszystkich list, przez liczbę przypadających na okręg mandatów.

(2) Na zastępców radnych będą wybrani ci kandydaci z listy w ilości uzyskanych przez kandydatów tej listy mandatów radnych, którzy otrzymali z kolei po kandydatach wybranych na radnych największą ilość głosów.

(3) Jeżeli liczba kandydatów, na których głosowano z danej listy, nie wyczerpie pełnej ilości, przypadającej na tę listę mandatów zastępców radnych, wówczas pozostaje mandaty zastępców radnych przypadają innym kandydatom z tej listy w kolejności umieszczenia ich nazwisk na liście.

Wybór bez głosowania.

Art. 70. Jeżeli zgłoszona zostanie tylko jedna lista kandydatów, głosowanie nie odbędzie się, a za wybranych na radnych uznaje się kandydatów, umieszczonych na początku listy w liczbie, odpowiadającej ilości mandatów w okręgu, na zastępców radnych zaś — kandydaci w tej samej ilości w dalszej kolejności umieszczenia ich nazwisk na liście. W tej samej kolejności powołuje się do rady gminnej zastępców radnych.

Ogłoszenie wyniku wyborów.

Art. 72. Komisja wyborcza następnego dnia po dniu ostatecznego głosowania ogłosi w sposób na miejscu zwyczajem przyjęty oraz przez wywieszenie przed mieszkaniem sołtysów i lokalem urzędu gminnego wynik wyborów, podając dane, wymienione w art. 71 ust. (1) pkt. 8) i 9).

Protesty wyborcze i unieważnienie wyborów.

Art. 73. Przy wyborach radnych gminnych stosuje się odpowiednio przepisy art. 43 — 48.

ROZDZIAŁ 2.

Wybory radnych gminnych w gminach nie podzielonych na gromady.

Art. 77. Przepisy art. 1, 3 — 49 stosuje się odpowiednio przy wyborach radnych gminnych w gminach, nie podzielonych na gromady.

Zw. Spółdz. Mlecz. i Jajcz.

kupił za 20 tys. Pożyczkę Lotniczą

Rada Nadzorcza Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie na posiedzeniu w dniu 29 marca br. uchwaliła wpłacenie na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej kwoty zł. 20.000, apelując do innych bratnich spółdzielczych central handlowych o jak najszybsze spełnienie tego najświętszego obowiązku obywatelskiego wobec Ojczyzny.

Poza tym, spełniając uchwałę Rady Nadzorczej, zarząd Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich zwrócił się pisemnie do wszystkich swych członków — spółdzielni mleczarskich z tym samym apelem, uważając, iż żadnego nie powinno zabraknąć wśród grona subskrybentów. Ponadto władze Związku odwołały się do wszystkich swych pracowników na terenie 9 województw i nie wątpią, iż w zrozumieniu powagi chwili na liście deklarujących się na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej znajdą się absolutnie wszyscy.

Prócz tego członkowie Rady Nadzorczej Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich uchwalili za należne im diety za posiedzenie w dniu 29 marca br. wykupić bony Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, zachęcając do takiego ustosunkowania się wobec akcji L. O. P. P. również inne Rady Nadzorcze spółdzielczych organizacji.

(P. A. A.)

— **MORSKIE FRACHTY WĘGLOWE.** Sytuacja na rynku frachtów węglowych była nadal w ostatnim miesiącu niekorzystna, dotyczyło to zwłaszcza transakcji w kierunku do państw zachodnio-europejskich, t. j. Holandii, Belgii i Francji, gdyż eksport do tych państw wyraźnie osłabł, podczas gdy w kierunku do Morza Śródziemnego i Ameryki Południowej zaznaczyło się pewne ożywienie. Frachty do Szwecji wahały się na poziomie od sh 4 do 4-9, frachty do Belgii od sh 3-7 do 3-9, do Holandii od 4-4 do 4-9, do Francji od 5-4 do 6-9, na Morze Śródziemne od 8 do 8-9, do Ameryki Południowej od 13-9 do 14-9.

Zniszczenie traktatu wersalskiego

doprowadziło Europę na skraj przepaści

(Ac) B. premier Andrzej Tardieu, jeden z głównych twórców traktatu wersalskiego zamieścił w tygodniku „Gringoire“ niezwykle doniosły artykuł zarówno ze względu na treść, jak i na osobę autora. Tardieu twierdzi, że w ostatnich szesnastu dniach były dwa wydarzenia, które zaciążą na całej przyszłości Europy: 1) **Niemcy już usadowiły Mitteleuropę na wybrzeżach Morza Czarnego,** 2) Anglia zdecydowała, że nie pozwoli **oddąd pójść Hitlerowi ani o krok naprzód.**

Tardieu uważa, że zagarnięcie Czechosłowacji i podbój gospodarczy Rumunii pociągną za sobą **konsekwencje nieobliczalne:** Niemcy nie mają już potrzeby troszczyć się o swój deficyt handlowy i mogą sobie nawet nic nie robić z braku dewiz, który tak dotkliwie odczuwały dotychczas. Mają one teraz na wschodzie wszystko, czego im potrzeba pod względem aprowizacyjnym. Ich zależność gospodarcza należy już do przeszłości. Mogą one już teraz kpić **sobie z groźby blokady morskiej.**

„Le blocus est mort“ woła Tardieu i całą winę zwala nie na Rumunię, lecz **na państwa zachodnie, zwłaszcza** anglosaskie, które zatopiły w Niemczech 506 **miliardów** franków, **skąpiąc grubo drobniejszych sum aliantom przeciwniemieckim.**

Przechodząc do deklaracji Chamberlaina z dnia 31 marca b. premier francuski stwierdza, że od 25 lat nie padły z ust żadnego premiera brytyjskiego słowa o tak **decydującej wadze gatunkowej.** Ubiegłowa on, że we wrześniu roku ubiegłego Anglia **odmówiła Czechosłowacji zobowiązań, które powzięła obecnie wobec Polski.** Anglia — pisze Tardieu — pozwoliła Niemcom zniszczyć groźny dla nich bastion czechosłowacki, zapewnić sobie całą produkcję rolną i surowcową Węgier i Rumunii, zainstalować się w Słowacji i na Rusi Podkarpackiej, wreszcie **okrążyć Polskę z trzech stron, znacznie trudniejsza dziś do obrony, niż przed upadkiem państwa Masaryka. Podbój Czechosłowacji zdwaja niebezpieczeństwo, grożące Polsce.**

Tardieu kończy artykuł swój błyskotliwą argumentacją:

„Nowa polityka Chamberlaina nie jest niczym innym, jak wygrzebaniem z popiołów **artykułów 10, 11, 16 i 17 paktu Ligi Narodów,** których Anglia nigdy nie chciała stosować: **ani w sprawie mandżurskiej i nadreńskiej, ani austriackiej i czechosłowackiej, wreszcie ani w kłajpedzkiej.**

Ale dobrze się stało, że przynajmniej **teraz Anglia rozumie konieczność obrony państwa polskiego,** rozumie błąd, że pozostawić Niemcom wolne ręce na wschodzie, **znaczy podważyć bezpieczeństwo na zachodzie.** Wynika z tego, że ci wszyscy, którzy krytykowali Traktat Wersalski popełniali tragiczne błędy wobec samych siebie. Pozwalając Niemcom niszczyć kawałek po kawałku **Traktat Wersalski, doprowadzili się Europę na skraj przepaści.** Dekadencja państw demokratycznych, panika we wszystkich krajach Europy, zaczęły **się dopiero po zniszczeniu traktatów pokojowych z roku 1919.** Gdyby państwa zachodnie — pisze Tardieu — broniły paktu Ligi Narodów i stosowały jego klauzule w chwilach, kiedy była tego potrzeba, pęd „torpedy“ niemieckiej poprzez Europę środkową, od Bałtyku do Morza Czarnego, od Litwy do Jugosławii, od Węgier do Rumunii, Bułgarii, Grecji, nie mówiąc o Polsce, **byłby zahamowany.**

Generał Sikorski o sytuacji

Gen. Władysław Sikorski, którego artykuły są stale cytowane przez prasę zagraniczną pisze ostatnio w „Kurierze Warszawskim“:

„Należy sobie wreszcie zdać jasno sprawę, że zarówno podbój brutalny Czech, jak i zagarnięcie Kłajpedy — to etapy działań zgodnych z najistotniejszym pojęciem Trzeciej Rzeszy. Pojęciem, którego zresztą nie tai żaden z teoretyków narodowo-socjalistycznych. Można to wyczytać w „Mein Kampf“, które to dzieło jest jedyną wielką kartą odrodzonego germanizmu. Ono dopiero wyjaśnia dokonane, czy mające się jeszcze dokonać zdobycze oraz podboje.

Rasizm, ta nowa religia niemiecka, zwalnia Niemców od wielu hamulców moralnych. Usprawiedliwia złamanie najuroczyściej danego słowa jak i wszelkie wiarołomstwo dyplomatyczne, pod warunkiem, że wszystko to zostało podjęte, ad maiorem Germaniae gloriam“. Fanatyzm i terror, podstęp i błyskawicznie użyta siła, oto metody, cechujące działania hitleryzmu. Doszedł on tymi drogami do władzy wewnątrz państwa. Nie innymi środkami chce zdobyć władztwo świata.

Zrozumiano to wreszcie na zachodzie. A i w naszym pobliżu nie brak oznak otrzeźwienia, które mogą doprowadzić do radykalnej w tym względzie odmiany. Dalszy pochód germanizmu powstrzymać jeno mogą zgodne, wyraźne i twarde decyzje, zamieniane szybko w czyn.

Naród polski — jak każdy naród — niewolny i od wad, do cnót swych niewątpliwych zalicza świadomy, szlachetny i gorący patriotyzm. Naród ten wykazał dziś spontanicznie i godnie, że wypełni ciążący na nim obowiązek, że bronić będzie, w razie narzuconej mu z zewnątrz potrzeby, swej ziemi do ostatniej kropli krwi“.

Czy będzie rząd zaufania narodowego?

Ozon nadal pragnie zachować wyłączność

(Ax) Zawarte porozumienie między Anglią a Polską stanowi **zamknięcie z górą 3-tygodniowego burzliwego okresu** oraz napięcia nerwowego. Polityka Polski tak dalece się splotła z całokształtem zagadnień polityki międzynarodowej, wywołując tak wielką zwartość i determinację całego narodu polskiego, iż uzyskany obecnie **poważny sukces przez porozumienie polsko-angielskie jest dobrze zasłużoną nagrodą za wysiłek** ostatniego niezwykłego napięcia, przy czym sukces ten należy uważać za bardzo poważny i uprawniony.

Tego rodzaju opinia przeważa dziś w kołach politycznych w stolicy. W kołach tych panuje przekonanie, że z chwilą, gdy minister Beck zapozna decydujące czynniki państwowe z całokształtem rozmów londyńskich, liczyć się należy, **że w niedługim czasie po okresie nadmiernego zainteresowania się polityką zagraniczną, wysunie się znów na pierwszy plan polityka wewnętrzna.**

W tej dziedzinie na plan pierwszy wysuwa się pytanie, w jakim stopniu sukces osiągnięty na arenie polityki międzynarodowej odbije się na polityce **wewnętrznej kraju na tle obecnej akcji obrony i jednolitego stanowiska wszystkich odłamów społeczeństwa, które znalazło swe odbicie w masowym subskrybowaniu pożyczki przeciwlotniczej,** jak również w dziedzinie najlojalniejszego ustosunkowania się do wszelkich zagadnień państwowych.

W odróżnieniu jednak od powyższych opinii kół politycznych zupełnie inne stanowisko zajmują w tej kwestii przedstawiciele **obozu reżimowego,** dla którego koncepcja rządu zaufania narodowego na tle rozmów, prowadzonych na Zamku jest — jak to wiemy z ostatniego oświadczenia szefa O. Z. N., gen. Skwarczyńskiego — **nie do przyjęcia.** Wiele zależy też od stanowiska, jakie zajmie w tej kwestii **minister Beck po swym powrocie z Londynu.** Faktem jednak jest, że OZN odnosi się zdecydowanie nieprzychylnie do jakichkolwiek prób rozszerzenia **bazy rządu.**

Zjednujący:

....

....

....

wieś ....

poczta ....

Nr czeku konkursu ....

Druki

Znaczek pocztowy 5 groszy

Do

Administracji

„Piasta“

Kraków

M. Rynek 4

Węgrzy zajęli nowe obszary

W sobotę rano wojska węgierskie objęły w posiadanie terytoria ustąpione Węgrom na mocy układu z dn. 4 kwietnia, podpisanego przez komisję węgiersko-słowacką.

Król Zogu w Grecji

Król Zogu w towarzystwie swej małżonki, sióstr i świty opuścił Florinę, udając się do Portarii, dokąd przybył ubiegłej nocy. Nie wiadomo dotychczas, jak długo król Zogu zamierza pozostać w Portarii.

Roosevelt przerwał urlop

(Jsw) Donoszą z Nowego Jorku: **Prez.** Roosevelt przerwał niespodziewanie swój urlop świąteczny, który spędzał w Springfield i udał się z powrotem do Waszyngtonu, dokąd przybył dzisiaj w godzinach rannych. Przed swoim odjazdem ze Springfield prezydent Roosevelt oświadczył krótko zebranym dziennikarzom, zapytującym go, czy powróci jeszcze na wywczasy świąteczne: **„Wrócę, o ile nie będzie wojny“.**

OLBRZYMIE INWESTYCJE KOLEI NIEMIECKICH. Ogłoszony w tych dniach program inwestycyjny niemieckich kolei państwowych przewiduje m. in. w latach 1940—1943 zakup 6.000 lokomotyw, 10.000 wagonów osobowych, **112.000 wagonów towarowych i 17.300 samochodów. Inwestycje te mają pochłonąć sumę 3 i pół miliarda RM.**

Kazimierz Gołba

„Młodzieżowcy"

Powieść z lat 1932-1936

ISS

— Smierć? Czy to możliwe? Tej nocy? — zderzył się po raz pierwszy bezpośrednio z tą myślą.

Zimny dreszcz zjeżył mu skórę. Coś niesamowitego i niepoznawalnego stanęło tuż przy nim. I strach, że z żywych nie widzi przy sobie nikogo...

Dźwignął się, zatoczył mocno i gruchnął całym ciężarem w zamknięte drzwi kajuty Emmy.

— Statek tonie!!

Odpowiedział mu cichy, rozpaczy pełen jęk:

— Niech zginę! Zgubiłam ciebie...

Na dalsze jego błagania i kołatania usłyszał tylko płaczliwe zawodzenie. Bardzo, bardzo ciche...

Nie wiedział, co ze sobą zrobić, gdzie się podziać.

Łóżko w kajucie miał zmoczone wodą, a zresztą nie było mu do snu. Każda chwila mogła być ostateczną. Maszyny wciąż stawały. Jedno większe kiwnięcie się na bok, a żywioł wtargnie do wnętrza, zaleje elektrownię i piece...

Stopnie uciekały mu z pod nóg, to stawały niespodziewaną zaporą, gdy wspinał się kurczowo do głównego salonu przy wejściu na pokład. W salonie tym, gdzie nie było żywego człowieka, żywymi stały się martwe sprzęty, fotele i stoliki, które przy ostrych „skokach" statku jeździły z kąta w kąt, jak szalone i tłukły się o przytwierdzone pianino i nieruchome pod ścianami kanapki.

Rzucany wraz ze sprzętami na te właśnie kanapki, dotarł Prorok do drzwi pokładowych, z pod których sączyła się obficie woda. Za szybą była ciemność. Przez pokład z hukiem przewalały się fale. Potężne wały wód, jak góry całe, szły na zdobycie statku. Ociekająca strugami załoga krzątała się koło pasów i łodzi ratunkowych, ściągając z nich impregnowane pokrowce. Widocznie liczono się z katastrofą w każdej chwili. Rozkazy, rzucane przez tubę, tonęły zupełnie w ryku rozpętanych żywiołów... Cóż znaczyły zresztą łodzie i pasy?

— Śmierć zatem... — opadł Prorok na okrętową kanapę.

Niemy protest fermentował mu w piersi.

Czy po to aż tuż jechał, żeby znaleźć zgubę? Jakiś potworny pech krzyżuje jego drogi. Ma zginąć tak marnie w obcym, dalekim morzu, kiedy po trzebny jest w kraju do walki z szarańczą „geniuszów", z rakiem, toczącym polską szkołę? Kiedy nie spełnił mandatu, jaki włożyła nań Olga...

Olga i — dziecko... mały, kilkomiesięczny Boluś...

Myśl Proroka owinęła się teraz koło tych dwóch osób. Nigdy nie były mu droższe, nigdy bardziej kochane. Czuł się wobec nich winny i kajał się sam przed sobą, jak grzesznik. Flirt z Emmą urósł nagle w jego oczach do rozmiarów występku. Jak mógł jej tak łatwo ulegać? Co sobie o nim pomyśli dziecko, gdy dorośnie i dowie się, w jakich okolicznościach zginął jego ojciec? Czy chłopak nie będzie miał prawa gardzić jego pamięcią? Co mu zostawi po sobie? Nic.

Ani Oldze, ani Bolusiowi... Nawet środków do życia nie zdołał im zapewnić, ani renty wdowiej, ani sierocej.. Co pocznie teraz Olga, do kogo się zwróci? Rodzina, potworną ambicją zarażona, nie przyjmie jej... Wszystkie ciotki zacierać będą zwiędłe, zeschnięte ręce z uciechy, że spełniły się ich przewidywania. Jego właśni rodzice byli jej obcy jeszcze i nieznani.... Gdzież więc pójdzie, z czego będzie żyła? Z obrazów? — to los szczęścia. Z sublokatorów? — i tym trzeba wprzód urządzić pokoje... A poza tym?.... Bał się myśleć, zapuszczać w dalsze wnioski....

Groza potęgowała w nim rozpacz i ten bezsilny żal do siebie, Emmy i całego świata.



Zwłaszcza, że z Genui wysłał do żony tylko jedno zdanie, krótkie aż do cynizmu:

„Zmieniam adres na „Barcelona, poste restante — Hiszpania"...

Bez żadnych wyjaśnień, co, jak i dlaczego?... Tak się pożegnał z Olgą, z tą najdroższą i jedyną! Taki zostawił ostatni ślad — dla dziecka!

Dręczył się nieludzko, jakby w tym samobiczowaniu ulgi jakiejś szukał. Męki moralne łączyły się z fizycznymi. Mijały godziny-wieki, a on leżał wciąż z twarzą wciśniętą w kątowy narożnik kanapy, nie czując, że raz po raz obijają się o niego przewrócone stoliki, krzesła i fotele.

Szare światło wstającego świtu nie zwiastowało odmiany na lepsze. Z ciemnego, nisko zwisłego pułapu chmur ciął deszcz ukośnie, nieubłaganie, bez przerwy. Rozszalałe morze nabrało jakiejś mętnej i ziemistej barwy. Pod statkiem tworzyły się zdradzieckie leje, przepaści i doliny wodne, teraz dopiero widoczne w całej grozie. Gdy ten zapadał w otwartą nagle czeluść, wtedy grzywiły się i piętrzyły całe góry fal, kilkanaście metrów wysokie, z rykiem żywiołu idąc do ataku. Przewalały się nad statkiem, to znów wyrzucały go w górę, podając jedna drugiej, druga trzeciej — bez końca.

Zdawało się, że minuty nie utrzyma się na powierzchni. A jednak trzymał się godzinami. Pasażerowie leżeli gdzieś w kajutach, obumarli, jak Prorok, zdrętwieli, obojętni na wszystko, nie dając znaku życia. Kilku zaledwie zjawiło się w sali jadalnej. Były to stare wilki morskie w rodzaju owego Hiszpana z Walencji, towarzysza Proroka, który wykorzystując sytuację, przyszedł tam w pyjamie i zażądał przy śniadaniu bezpłatnej repety. Gdy potem z pełnym żołądkiem wywindował się do salonu, gdzie zastał leżącego Proroka, pokiwał tylko głową nad jego słabością i wyszedł zaraz na pokład... na chłostę wściekłych fal, zamiast porannego tuszu.

Nie mógł znieść Prorok tak urągliwego bohaterstwa. Czując się wciąż źle, wrócił do kabiny i tam rzucił się na podeschnięte łóżko, by udawać śpiącego i nie dać handlarzowi owoców, który ma obmierzł zupełnie, sposobności do okazywania przewagi.

Wreszcie jednak, znużony i wyczerpany doszczętnie — usnął naprawdę.

— — — — — — — — — — — —

Obudził się po południu i ze zdumieniem stwierdził, że żyje i czuje się całkiem dobrze, tylko głód mu dokucza rzetelny.

Zerwał się rzeźko, oczom i uszom nie wierząc. Maszyny szły miarowo, jakby marszem tryumfalnym. Chwiejba ustała prawie zupełnie. Przez grube szkło okrągłego okienka zaglądała złota jasność.

Fakt, że burza minęła i że jadą spokojnie dalej, wprawił Proroka w istny szał radości. Był jak człowiek nowo narodzony, który przez śmierć znów do życia powrócił. Ogolił się szybko i korzystając z nieobecności Hiszpana, odświeżył się od stóp do głowy po ciężkich przejściach ostatniej doby.

W chwilę potem krzepił się smacznym podwieczorkiem w sali jadalnej, gdzie już część ozdrowieńców przybyła restaurować utracone siły.

Emmy, jak i większości pasażerek, jeszcze tam nie było. Zresztą Prorok nie zatroszczył się o nią. Coś załamało się i zgasło w jego stosunku do niej. Długie rozmyślania i rozmowa z własnym sumieniem w obliczu grożącej śmierci zostawiły w nim osad trwały. Nie miał zamiaru wracać do niebezpiecznej sielanki, której szkodliwy wpływ zrozumiał w całej pełni. Tym bardziej, że nie mógł Emmie nic konkretnego zarzucić, a jej gorąca miłość, uczucie samorodne, nie była przecież grzechem.

Spotkał ją dopiero następnego dnia rano w tłumie pasażerów, którzy wylegli na pokład w oczekiwaniu ukazania się na horyzoncie mglistych zarysów lądu, celu podróży. Zdawali się lękać, by nowa burza nie odgrodziła ich od niego, zanim poczują stały grunt pod nogą. Tymczasem statek miał wielogodzinne opóźnienie, bo walcząc z falami, niewiele posuwał się naprzód, a nadto znoszony był na południe, w stronę wysp Balearskich. Droga wydłużyła się znacznie.

Wśród niecierpliwej rzeszy znalazła się zatem i Emma. Była blada, z widocznymi śladami przebytej ciężko choroby. Przysunęła się nieśmiało do Proroka i ująwszy go za rękę, spojrzała nań załzawionymi oczyma.

Wyczytał w niej tylko jedną prośbę:

— Przebacz!

Usiedli obok siebie w słońcu na wyplatanych fotelach, lecz choć godziny mijały, nie zdobyli się na wypowiedzenie jednego słowa. Mur milczenia, wzniesiony przez przeżycia ostatniej doby, stanął między nimi. Ciężar jakiś inny i większy, niż wówczas w Pistoi, legł im na piersiach....

Emma popłakiwała, Prorok wodził wzrokiem po falach.

Podróż dłużyła się. Dopiero wieczorem wyłoniły się z morza strome wzgórza, strzegące z dwu stron wjazdu do barcelońskiego portu. Pasażerowie znów hurmą wybiegli na pokład, ubrani już do lądowania, a służba-okrętowa zaczęła wynosić bagaże. Radosne ożywienie zapanowało u wszystkich. Liczyli minuty...

Tymczasem czekała ich niespodzianka. Okręt został zatrzymany na redzie, a przybyły motorówką pilot oświadczył, że go do portu nie wprowadzi.

W pobliżu dymiło na kotwicach kilka statków towarowych i pasażerskich, z flagami różnych państw, które również były zatrzymane.

(Ciąg dalszy nastąpi).



ZAMIARY

— Kochany panie! Od szeregu tygodni odwiedza pan moją córkę. Czy ma pan poważne zamiary?

— Naturalnie! Namawiam pańską córkę, aby kupiła sobie nowe auto w firmie, w której jestem agentem.

ANGLIK W HISZPANII

Pewien biskup angielski bawił przed wojną domową w towarzystwie innego duchownego w Madrycie. Pewnego dnia zamówił on w jednej z kawiarni szklankę mleka. Nie mógł się jednak porozumieć z kelnerem. Zrozpaczony nakreślił wreszcie rysunek krowy na kawałku papieru i podał go zdumionemu kelnerowi.

Wówczas przez oblicze tegoż przebiegł pełen zrozumienia uśmiech i kelner się oddalił. Zaraz potem wrócił i ze wspaniałym gestem wręczył zdumionemu biskupowi... dwie karty wstępu na walkę byków.

AMERYKAŃSKA REKLAMA

Pewien cudzoziemiec zwiedzał cmentarz jednego z amerykańskich miast.

Chodził w zadumie, czytając powtarzające się stale: Tu spoczywa. Nagle stanął zdumiony przed jakimś wspaniałym grobowcem.

Na ozdobnej tablicy widniał wielki napis:

Tutaj nie spoczywa nikt, bo właściciel tego grobu, pan John Smith, lat 105, używa przez całe życie naszych łagodnie czyszczących pigułek „Prukans" — wobec czego umrzeć nie może.



— Nic mnie to nie obchodzi. Zapakowałam już twoje spodnie i dla takiego głupstwa nie będę otwierać z powrotem walizki. Weźmiesz na siebie płaszcz i basta.

ZAGADKA

— Zgadnij, Olesiu, co to jest za zwierzę, które ma dwie nogi i pierze?

— Praczka! — babusiu.

Z WOJSKA

Szwoleżer czyści konia, przygląda mu się piechur.

— Co? Chciałbyś być szwoleżerem, dziadowski posuwaczu kopyt? — śmieje się szwoleżer.

— Nie — odpowiada piechur na to. — Ale chciałbym być koniem.

— Dlaczego?

— Nie potrzebowałbym się myć ani czyścić, zrobiłby za mnie, taki jak ty.

SUMIENNY KOLEJARZ

Pociąg wjeżdża do tunelu i nagle zatrzymuje się. Stoi pół godziny, godzinę. Pasażerowie niecierpliwią się, a pociąg ciągle stoi. Wreszcie jeden z pasażerów biegnie do maszynisty.

— Panie, jak długo jeszcze będziemy stali?

— Dopóki deszcz nie przestanie padać.

— Dlaczego?

— Bo dziś akurat wypucowałem lokomotywę. Szkoda, żeby się zabrudziła.



Konferencja ministrów lotnictwa Francji i Anglii. Z lewej minister Guy La Chambre, z prawej min. Sir Kingsley Wood.

Wychów koźląt



Saaneńskie
tegoroczne koźlęta
białej, bezrożnej rasy szwajcarskiej.

Koniec zimy i początek wiosny jest sezonem najintensywniejszego wychown koźląt. Tylko bowiem koźlęta urodzone w tym okresie, zwłaszcza w miesiącach lutym i marcu, zdążą do zimy wyrosnąć należycie, wykorzystnjąc całoletnie pastwiska. **Kózki** z wczesnych zimowo-wiosennych miotów wyrastają doskonale i już późną jesienią mogą być kryte. W związku z hodowlą właściwą, to znaczy z rozpłodem, wciąż jeszcze popełnia się wiele błędów. I tak: zostawiamy do chowu zbyt późne koźlęta, źle je żywimy i pomieszczamy w ciasnych, dusznych i ciemnych chlewkach, a **nade wszystko bierzemy sztuki za młode i ule wyrośnięte.**

Odpowiednie przemyślana hodowla i racjonalne warunki wychowu muszą się nawzajem dopełniać. Tylko racjonalny wychów da prawidłowe wyniki. Wiemy wszyscy, że zwierzę z wrodzonymi wadami w najlepszych nawet warunkach nie rozwinie się odpowiednio — lecz nie zapominajmy, że na odwrót wadliwe warunki wychowu mogą zahamować lub wypaczyć rozwój najlepiej zapowiadającego się organizmu. Przez odpowiedni wychów rozumieć należy w pierwszym rzędzie odpowiednie odżywianie i nmiejętną opiekę. Przede wszystkim należy przestrzegać najelementarniejszych zasad higieny od pierwszych godzin życia koźlęcia.

Miot odbywać się musi w miejscu czystym, a ściany pomieszczenia powinny być świeżo wybielone, aby zapobiegały możliwości infekcji, powodującej często śmierć koźląt-noworodków. Natychmiast po porodzie przecinamy sznur pępowinowy w odległości 5 cm od brzucha koźlęcia. Pozostałą pępowinę zawiązujemy i smarujemy jodyną lub dziegciem drzewnym. Ostatni sposób ma tę zaletę, że noworodki nie ssają sobie nawzajem pępuszków. Nowonarodzone koźlęta są bardzo wrażliwe na przeciągi, przed którymi należy chronić je skrupulatnie. Od szeregu lat istnieje problemat czy koźlęta powinno się poić z ręki czy powinny ssać matkę. Jeden i drugi system ma swoich zwolenników i przeciwników. Koźlęta, które ssają, wymagają wprawdzie mniej zabiegów, sposób ten jednak ma tyle minusów, że stosowany jest coraz rzadziej. Przede wszystkim koźlęta ssąc, wypijają więcej mleka niż jest potrzebne dla ich rozwojn, co oczywiście ujemnie odbija się na kieszeni hodowcy. Następnie kozy karmiące nie bardzo pozwalają się doić, stają się niecierpliwe i bardzo tęsknią po odłączeniu koźlęcia. Ponieważ n pierwiastek często rodzi się tylko jedno koźlątko, w następstwie może rozwinąć się u matki krzywe wymię, zwłaszcza gdy młode ssie tylko z jednego sutka. Pojenie koźląt z ręki ma następujące zalety: mleka skarmia się tylko tyle, ile potrzeba dla pomyślnego rozwoju koźlęcia, koza z łatwością daje się doić, odpadają zaś wszystkie kłopoty związane z odłączaniem. Koźlęta do pojenia przyzwyczajają się na ogół szybko. Tylko te, które spróbowały ssać, trudno następnie nakłonić do picia z naczynia. Można je jednak poić butelką. Sytuacja taka na szczęście zdarza się wyjątkowo.

Z chwilą, kiedy tylko koźlęta obeschną i stoją dobrze na nogach, dostają świeżo zdojoną siarę. Podaje się ją w naczyniach czystych i uprzednio ogrzanych. Najlepiej nadają się tntaj naczynia gliniane polewane (glazurowane), takie same jakich używamy za karmidełka dla królików. Do pojenia najlepiej koźlę zmusić do uklęknięcia na przednie kolanka, zanurzając jednocześnie z lekka pyszczek zwierzątka w naczyniu. Siara musi być bezwzględnie zadana koźlęciu, gdyż zawiera dużo soli mineralnych, ma własności bakteriobójcze i zlekka przeczyszczające. Dlatego też ci hodowcy ,którzy siary do picia nie dają, lecz wylewają, powinni pamiętać, iż wyrządzają w ten sposób noworodkowi krzywdę nieprzehaczalną. Przy pierwszej próbie pojenia koźlątko wypija zaledwie kilka łyków mleką-siary. Próbę ponawiamy po upływie 4-ch godzin. Zazwyczaj nazajutrz pojenie **nie napotyka** już żadnych trudności.

Przez pierwsze pięć dni poimy koźlęta 5-cio krotnie w odstępach 4-ro godzinnych. Mleko używane do pojenia musi mieć temperaturę ciała kozy, gdyż w przeciwnym razie powoduje poważne zaburzenia żołądkowe. Poczynając od 11-go dnia życia koźląt poimy je tylko trzy razy dziennie w odstępach 6-cio godzinnych, uwzględniając również 12-godzinną przerwę nocną. Przez pierwsze dni życia koźlętom dajemy tyle mleka pełnego (niezbieranego) ile są w stanie wypić. Wszelkie oszczędności robione w tym okresie mogą w sposób niezmiernie niekorzystny zaważyć na dalszym rozwoju zwierząt. Normalne zdrowe koźlęta wypijają najczęściej w pierwszym dniu życia około 500 gramów (około pół litra) mleka; w drugim i trzecim — 700—800 gr. Następnie ilość stale wzrasta: w dniu czwartym — 900 gr., piątym — 1000—1200 gr., aby w końcu pierwszego tygodnia osiągnąć 1500 gr. W przeciągu drugiego tygodnia ilość ta wzrasta nieznacznie do czwartym dochodzi do 2500 gr. Więcej niż 2,5 litra mleka pełnego dziennie (jest to norma maksymalna dla koźlęcia dwumiesięcznego) nie opłaci się dawać więcej, gdyż nadwyżka i tak nie zostanie przez organizm zwierzęcia wyzyskana.

Jeżeli w gospodarstwie mamy mleko odciągane (centryfugowane) można je stopniowo mieszać z mlekiem pełnym w następującym stosunku: od 4 do 6 tygodnia życia koźląt dajemy połowę dawki dziennej mleka pełnego — resztę zbieranego. W tygodniach 7—9 mleko pełne stanowić może już tylko 1/3, resztę dawki dziennej uzupełniamy mlekiem odciąganym. Należy pamiętać, że zbierane mleko zawiera za mało tłuszczu na potrzeby rozwoju rosnącego organizmu. Brak ten staramy się wyrównać wywarem z siemienia lnianego w ilości 60 gr. dziennie.

Koźlęta poczynając od 3—4 tygodnia życia muszą przyzwyczajać się stopniowo do spożywania pokarmów stałych. Na początek dajemy odrobinę dobrego, drobnego siana, garstkę świeżej paszy zielonej lub trochę gniecionego owsa.

Z chwilą, kiedy koźlęta jedzą zupełnie dobrze, co powinno nastąpić około dziesiątego tygodnia życia, mleko pełne stopniowo z ich jadłospisu kasujemy, ograniczając jednocześnie powoli i ilość skarmianego mleka zbieranego. Jeżeli mleka odciąganego nie mamy, poimy do 10-go tygodnia wyłącznie mlekiem niezbieranym, przy czym od 7 do 10-go tygodnia ilość jego zmniejszamy stopniowo z 2500 gr. na 2000 gr. dziennie. Norma ta w dalszym ciągu będzie spadała regularnie i dla koźlęcia 20-tygodniowego nie potrzebuje przekraczać 100 gr. mleka pełnego dziennie.

Koźlęta przeznaczone do hodowli należy w pierwszym roku odżywiać intensywnie przy racjonalnym uwzględnieniu pasz treściwych. Podstawowymi z nich są: owies, otręby oraz makuchy. Owies i otręby zawierają jednak stosunkowo za mało białka na potrzeby rosnącego organizmu, dlatego też ideałem przy ich skarmianiu jest pojenie jednocześnie chudym mlekiem w ilość 1 litra dziennie do 20-tu tygodni życia koźlęcia włącznie.

Karmiąc koźlęta, należy tak normować dawki pokarmowe, aby nie dawać ani za dużo, ani za mało. Zbyt intensywne żywienie w pewnym okresie życia, ma poza marnotrawstwm ten skutek, że skoro zwierzęta przeprowadzimy na skąpsze żywienie, marnieją one gwałtownie. Dotyczy to zwłaszcza młodych koziołków.

Staranny hodowca musi koźlęta często ważyć — jeżeli przyrost jest za mały, trzeba zwiększyć dawkę karmy.

Koźlęta w wieku 1 tygodnia winny ważyć przeciętnie po 2,8 kg., 2-tygodniowe 3,6 kg, 4-tygodniowe 7,5 kg., 6-tygodniowe 11,5 kg., 10-tygodniowe 17 kg., 20-tygodniowe 30 kg.

Ściśle biorąc w wieku 20 tygodni waga przeciętna dla koziołków wynosi około 31,4 kg., dla kózek 27,6 kg.

Oprócz należytego karmienia przy wychowie koźląt decydującą rolę odgrywa również czystość, światło, ruch i świeże powietrze. Zostawiając koźlęta do chowu, należy pamiętać, że koszty wychowu są dość znaczne, a zabiegi kłopotliwe — z tego też względu opłaci się jedynie zostawiać sztnki bardzo typowe o pierwszorzędnym pochodzeniu.

Zwalczać należy zakorzeniony n nas przesąd, że koza byle czym wyżyje. Zbyt krótkie pojenie koźląt, które niejednokrotnie sprzedawane są na chów już w wieku 2 tygodni, przy czym nowmabywca nie ma pojęcia w wielu wypadkach o ich wychowie, pojenie wyłącznie mlekiem chudym lub rozwodnionym oraz trzymanie małych koźląt jedyuie na pokarmach stałych, są najczęściej popełnianymi u nas błędami, powodnjącymi w następstwie degenerację zwierząt. Nic też dziwnego, że z wegetujących w ten sposób koźląt wyrastają karły nędzne i nieprodukcyjne.

St. Wiekliński.

Uwaga!... króliczarze...

Zimowe prace hodowców drobnego inwentarza nie są zbyt zawiłe ani wytężone. Rzadko w tej porze roku królice mają młode; nie mniej pomieszczenie dla nich musi być zabezpieczone od zbytniego zimna i wilgoci. Mimo, że króliki nie są zbyt wrażliwe na wahania temperatury, słać trzeba obficie dokładając ściółki i odwrotnei niż latem nie wyrzucać nawozu. Jako karmę stosujemy: siano, koniczynę, marchew, buraki, ziemniaki i obierzyny gotowane z dodatkiem mąki lub otrąb. Przy małym mrozie karmimy króliki dwa razy dziennie, przy dużym częściej, aby nie jadły zmarzniętego pokarmu. Możliwie często trzeba zwierzątka czesać szczotką i grzebieniem. — Wczesną zieleninę (trawę, młodą koniczynę i t. p.) dawać początkowo raz dziennie w małych porcyjkach.



Zmysł powonienia u królików

Zmysł powonienia u królików jest cechą niezmiernie ważną. Dlatego też początkujący hodowcy, aby oszczędzić sobie wielu rozczarowań i kłopotów, winni zawsze o tym pamiętać. Zagadnienie powonienia w hodowli królików jest prawie tak samo ważne, jak w hodowli pszczół.

Przy kontroli miotów i gniazd, trzeba pamiętać o tym, aby nie dotykać małych; dotykając królicy, należy mieć bezwzględnie czyste ręce i pozbawione wszelkich zapachów (np. mydła pachnącego). Jeżeli mamy zamiar dotykać miotn, samicę należy przełożyć do innej klatki lub wolnej skrzynki.

Odstawiając młode, można samiczki pozostawić przy matce do dziesięcin tygodni; samczyki lepiej oddzielić już po ośmiu tygodniach życia. Wrażliwość węchowa królików jest często przyczyną przedwczesnego dojrzewania. Zwierzątka, przeznaczone do hodowli, winny być jak najdłużej trzymane zdala od płci odmiennej.

Bardzo niewskazanym jest przenoszenie karmidełek z jednych klatek do drugich. Poza względami natury higienicznej, trzeba mieć tn na uwadze omawianą wrażliwość węchową królików. Każdy obcy przedmiot, wstawiony do klatki, jest pilnie obwąchiwany i głaskany żuchwiami.

Oczyszczając klatki, należy pamiętać, aby zwierząt, zwłaszcza przeznaczonych do hodowli, nie umieszczać w obcych klatkach; w następstwie króliki denerwują się, gryzą i tracą na wadze. Zwierzęta najlepiej umieszczać pod koszem lub w skrzynce na murawie. Na wybiegach zwierzątka, nawet nie dorosłe, należy chronić przed obcymi zapachami. Królików z różnych klatek nie należy wypuszczać razem, gdyż obwąchują się i gryzą. Lepiej mieć kilka małych wybiegów, niż jeden duży.

Powonienie stanowi jedynie wyraźną pomoc przy parchaniu królików. **Wystarczy wziąć odrobinę ściółki z klatki samca i włożyć do klatki samicy, która ma być pokryta; ma to ten skutek, iż samica przyjmie owego samca z łatwością.**

Tępcie wszy u zwierząt domowych

Walka z wszawnicą polega na: a) leczeniu zwierząt, b) systematycznym oczyszczaniu budynków gospodarskich.

Leczenie: w okresie zimowym i wiosennym ograniczamy leczenie do wcierań maści lub mazideł, gdyż zmywania mogą spowodować przeziębienie.

U koni bardzo dobre wyniki daje wcieranie co 4—5 dni w miejsce najwięcej zawszone mazidła według następującej recepty:

Szarej maści merkurialnej 30.0, oleju lnianego 20.0 .Chorego należy tak uwiązać, aby nie mógł mazidła zlizywać, gdyż maść szara zawiera trującą rtęć. *Trzodę chlewną* nacierać mazidłem według następującego składu: nafty dobrej 100.0 oleju lnianego 150.0.

Oczyszczenie budynków polega na wybieleniu dwukrotnym z przerwą dwutygodniową wapnem zlasowanym w dniu bielenia, parokrotnym wyszorowaniu gorącym ługiem przedmiotów z drzewa, cementu itp. przy użyciu szczotki ryżowej. Uprząż natrzeć dziegciem. Ściółkę często zmieniać.

Lucerna

Lucerna wymaga ziemi o **podłożu przepnszczalnym, zasobnej w próchnicę i wapno.** Szkodzi jej gleba ciężka, iłowata. Zbyt wysoki poziom wody podskórnej jest tak samo szkodliwy. **Wobec tego, że lucerna trwa na jednym miejscu od 5 — 10 lat, należy ziemię pod nią dobrze uprawiać i wynawozić.** Uprawy wymaga głębokiej (korzenie sięgają do 20 metrów w głąb). Obornik najlepiej dać pod przedplon, a przed siewem wapno, nawozy potasowe i fosforowe. Wsiewa się tak samo jak koniczynę w rośliny ochronne, np. owies i jęczmień, zasiane rzadko.

Lncernę siejemy w kwietniu lub na początku maja rzutowo 50 — 80 funtów na ha, rzędowo 40 — 60 funtów. Lncernę można uprawiać w szerokie rzędy, aby móc stosować pielęgnację międzyrzędową. Po zasianiu przykrywa się lekkimi bronami. Lucernę należy bronować w jesieni i wiosną. Spulchnienie takie ma wielkie znaczenie.

Biegunka u źrebięcia

Dla klaczy nabyć sól kamienną do lizania. Po porodzie nie zdajać t. zw. siary. Źrebię chronić przed zjadaniem ściółki. Z chwilą stwierdzenia pierwszych objawów biegunkowych u źrebięcia podawać lek według następującego składu: kwas salicylowy — 5.0 g, taniny — 5.0 g, węgla sproszkowanego — 8.0 g. Zmieszać, podzielić na pięć równych części, zadawać w ciągu 3 — 4 dni z butelki z mlekiem klaczy.

Pastwiska

Okres żywienia pastwiskowego zbliża się i jest dla hodowcy najpomyślniejszy nie tylko dlatego, że pastwisko jest najzdrowszym i najtańszym sposobem zużytkowania paszy zielonej, ale i dlatego, że zwierzę większą część dnia spędza na wolnym powietrzu. Ruch, słońce i powietrze, to dla rozwoju zwierzęcia warunki pomyślniejsze od ciasnoty nieraz ciemnej i dusznej stajni i obory. O znaczeniu pastwiska mówi choćby i to, że najpiękniejsze, najbardziej mleczne krowy należą do ras, pochodzących z okolic bogatych w pastwiska.

Zaprawa sucha dla nasion

Zbożak Klawe posiada własności odkażające oraz wpływa pobudzająco na zdolność lepszego kiełkowania, na równe wschody, na lepszy i szybszy rozwój roślin w początkowym i dalszym okresie wegetacji. Środek ten jest najlepszą suchą zaprawą dla odkażania i dezynfekcji nasion zbóż, buraków, warzyw i kwiatów. Zbożak zwiększa plony, daje plon ziarna zdrowego — wybornego. Doświadczenia wykazały, że zaprawianie **Zbożakiem Klawe**, wpływająo na zdrowotność roślin, daje znaczne nadwyżki w plonach oraz podnosi ich wartość użytkową, wielokrotnie pokrywając nieznaczne koszty, związane z zaprawianiem.

Przygotowanie chłodzonej cielęciny

Dotychczas tusze cielęce umieszczało się w chłodni wraz ze skórą dla zachowania delikatnego smaku i koloru mięsa. Tego rodzaju postępowanie jest jednak niezbyt racjonalne, ponieważ przy transporcie kolejowym skóry surowe opłacają stawki surowego mięsa, natomiast winny one być wysyłane jako oddzielny produkt do garbarni. Dlatego też pakuje się obecnie tusze cielęce, po usunięciu z nich skóry, w specjalnie przygotowany muślin bawełniany, chroniący mięso przed utratą wilgoci i stratę wagi w czasie transportu. Nadto, po bardzo szczelnym opakowaniu tusz cielęcych w tkaninę bawełnianą, umieszcza się całość w papierowym worku, zwiniętym u góry. Takie opakowanie pozwala na dostęp dostatecznej ilości powietrza do powierzchni tuszy, z drugiej zaś strony chroni przed wysychaniem. od-[illegible] i innymi zmianami.

Kronika Śląska

KATOWICE. (Zabił się jadąc po instrukcje do Berlina). Prasa niemiecka przyniosła wiadomość o nagłej śmierci b. radnego miejskiego z Katowic, działacza Volksbundu, 42-letniego Leona Koruschowitza, który zginął w katastrofie samochodowej.

Koruschowitz wyjechał samochodem do Berlina w towarzystwie dwóch przedstawicieli władz niemieckich. Jak podaje prasa celem tej podróży było uzyskanie od niemieckich władz centralnych instrukcyj w sprawie dalszej taktyki działalności organizacyjnej na polskim Śląsku.

Katastrofa wydarzyła się na autostradzie między Wrocławiem i Berlinem i zakończyła się śmiercią Koruschowitza.

KRONIKA ZAOLZIAŃSKA

GŁOS Z ZAOLZIA. (ŻEROWANIE NA NIEŚWIADOMOŚCI LUDZKIEJ). Zeszłego tygodnia uganiał się jakiś jegomość po podgórskich okolicach Jabłonkowa, natrętnie narzucający kupno fotografij dostojników Państwa. Niedość na tem, że fotografie owe to dość liche podobizny formatu pocztówki po 1 zł., lecz sposób w jaki ten jegomość występował był karygodny. W beszczelny sposób zmuszał ludzi do kupna, bo to przymusowo każdy obywatel powinien mieć w domu, kto się wymawiał, że nie posiada ani tego złotego, co jest rzeczą dość powszechną, pozostawiał obrazki zaznaczając, że przymusowy nabywca musi należytość przesłać pocztą, tylko. że cena przez to jest o 50% droższa. Zabawnem było oglądać, jak sąsiedzi biegali jeden do drugiego, pożyczając dwa, trzy, nawet 4 złote, ażeby tym tanim stosunkowo sposobem dokumentować swą rzekomą lojalność. Byłoby pożądanem, aby władze w udzielaniu zezwoleń na sprzedaż domokrążcom, takich artykułów brały pod uwagę dobro obywateli, a nie jednostek, tuczących się na nieświadomości ludzkiej.

BEZDUSZNY BIUROKRATYZM. Rzecz dzieje się na Starostwie w Cieszynie Zachodnim. W związku z uregulowaniem spraw przynależności Państwowej obywateli Zaolziańskich przychodzi do odnośnego biura zasłużony kierownik szkoły polskiej z jednej podgórskich wiosek Śl. Zaolziańskiego celem uregulowania sprawy obywat. Odnośny urzędnik — biurokrata wylicza wszystkie potrzebne do tego dokumenty, a między tem nacisk kładzie na „Zaświadczenie polskości“ petenta. To jest dowód, że — p. kierownik mający za sobą około 30 lat służby dla dobra polskiej szkoły, ostoja polskości podczas zaboru, jest dobrym Polakiem, dzieci posyłał do polskiej szkoły, używa w potocznej mowie języka polskiego, i t. p., i t. p.

Otóż w taki bezduszny sposób postępują urzędnicy-biurokraci wobec ludności, która przez 20 lat stała na straży polskości, a obecnie oczekuje innego traktowania.

Świadek,

W OZONIE ZA OLZĄ...

Jak nam donoszą z Zaolzia w Ozonie tam utworzonym zaczynają się ukazywać poważne rysy. Składa się na to cały szereg okoliczności, jako najważniejsze, a całkiem nie tylko zewnętrzne to, to że panowie mający przypadkowe wpływy zagarnęli dla siebie całą „słodycz“ ozonowej organizacji, nie zostawiając innym niczego. Inne okoliczności to walka młodych — którzy uważają, że ich pokrzywdzono pozostawiając ich w cieniu.

CIESZYN ZACH. (Z życia kulturalno-ośw.

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie pracowników Górniczej i Hutniczej Spółki Akcyjnej w gmachu Generalnej Dyrekcji przy Placu Płk. Becka, na którym powołano do życia zrzeszenie pracowników Dyrekcji Generalnej i Dyrekcji Kopalń Górniczej i Hutniczej Spółki Akcyjnej o charakterze kulturalno-oświatowym i towarzyskim. Pracę postanowiono zorganizować w kilku sekcjach, jak n. p.: Kulturalno-oświatowej, krajoznawczo-turystycznej i sportowej.

Zrzeszenie będzie miało siedzibę w własnym lokalu klubowym przy ulicy Marszałka Piłsudskiego 14, w którym m. inn. będzie urządzona biblioteka i czytelnia.

Zebrani uchwalili podziękowanie pod adresem Zarządu Spółki, który do tej inicjatywy pracowników obu Dyrekcji odniósł się bardzo życzliwie i udzielił mu wybitnej pomocy materialnej.

Na zakończenie przyjęto wśród żywej aklamacji rezolucję, że wszyscy pracownicy przystępują do subskrypcji Pożyczki Lotniczej.

Nowy klub będzie niewątpliwie ważnym ośrodkiem polskiego życia kulturalnego i towarzyskiego na Zaolziu.

CIESZYN. Częściowe przeniesienie Śląskiego Szpitala w Cieszynie do dawnego Szpitala Miejskiego w Cieszynie Zachodnim: Na zarządzenie pana wojewody Śląskiego został przeniesiony z Śląskiego Szpitala w Cieszynie, ul. Bielska nr. 4, do dawnego Miejskiego Szpitala w Cieszynie Zachodnim, ul. Strzelców Podhalańskich Nr. 73) „w Grabinie” (oddział chorób wewnętrznych).

Chorzy, wymagający leczenia na tym oddziale winni się zgłaszać wprost pod podanym adresem.

ROZTROPICE. (Też urzędowanie). W gminie naszej mieszka niejaki Huta Karol, obecnie bezrobotny, który zarabiał jak mógł na kromkę suchego chleba. Nieszczęśliwy bezrobotny kupił od czasu do czasu kurę, którą później sprzedał w Bielsku, a za uzyskane parę groszy żywił się.

Nie długo jednak ten biedak cieszył się tym skromnem życiem, bo oto pewnego dnia Urząd Skarbowy w Bielsku wymierzył temu biedakowi podatek od handlu drobiem, a że ów nieszczęśliwiec nie miał czem zapłacić, zajęto mu rower na poczet zaległego podatku. Dnia 7-go marca br. przybył do Roztropic Urz. Skarbowego z Bielska, zabrał rower nieszczęśliwego bezrobotnego wsiadł nań i pojechał do Bielska.

CIESZYN (Zmiany w sądownictwie). Dowiadujemy się, że dotychczasowy prezes Sądu Okręgowego w Cieszynie, sędzia apel. dr. Rudolf Karpiniec, przechodzi w stan spoczynku, na własne żądanie, obejmując równocześnie notariat z siedzibą w Cieszynie.

Poza tym sędzia S. O. w Cieszynie dr. Gustaw Santarius, mianowany sędzią apelacyjnym, objął już przed pewnym czasem urzędowanie w Sądzie Apelacyjnym w Katowicach.

POW. BIELSKI

ZARZECZE. (Wypędził czarta). Przed niedawnym czasem zgłosił się w Zarzeczu cygan Niemojski, który przyszedł do zamieszkałej tam Sobikowej. Odrazu też zaczął wyrażać swe głębokie współczucie, że ją sąsiedzi i całe otoczenie prześladuje, oraz wytłumaczył gospodyni, że winien temu wszystkiemu jest czart, który zagnieździł się w jej domostwie, a jest tak uparty, że sam dobrowolnie nie opuści gospodarstwa, a może go wypędzić jedynie on cygan. Za ten trud zażądał okupu 5.70 zł., jajek, słoniny i t. p. Łatwowierna gospodyni dala cyganowi czego żądał w wartości około 15 złotych, ten czarta rzekomo wygnał, ale teraz zaopiekowala się cyganem Policja Cygan na wyrok Sądu Gr. w Bielsku, za wyłudzenie.

POW. CIESZYN — Z ruchu S. L.

WISŁA-CIENKÓW. (Walne zebranie Koła S. L.). W niedzielę, dnia 2 kwietnia br. odbyło się tutaj walne zebranie Koła S. L. Zebranie zagaił prezes Koła Wisełka Jerzy, poczem zdał krótkie sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. Następnie red. Kaleta wygłosił referat na temat ogólnego położenia politycznego w Europie. Referent wskazywał na niebezpieczeństwo jakie nam zagraża od strony zaborczych Niemiec, nawoływał do skupienia się w S. L.

Pod koniec zebrania zabrała głos obyw. Chadajówna Mirosława, słuchaczka W. S. G. w Cieszynie, która w dosadnych słowach przedstawiła rolę kobiety — włościanki w ruchu ludowym.

Po krótkiej dyskusji przystąpiono do wyboru Zarządu Koła miejscowego S. L., który wybrano przez aklamację w dotychczasowym składzie.

Odpowiedzi Redakcji

P. Wojtasik Jan, wieś Snbojenka. 1) Dzierżawcy gruntów rolnych, którzy je dzierżawią od 1902 bez przerwy do czasu dzisiejszego, mają prawo do wykupu. Cenę wykupu określa się wedle norm szacunkowych, przewidzianych dla parcelacji gruntów państwowych. Są to ceny znacznie niższe niż ceny rynkowe. Cenę wykupu może starosta rozłożyć na 15-letnie spłaty, płatn w ratach półrocznych. Przy przymusowym wykupie cena wykupu jest z reguły przez Starostów rozkładana na raty. — 2) Dzierżawcy, którzy z gruntu ustąpili, nie mają bezwarunkowo prawa do wykupu. Dzierżawcy, którzy dzierżawią grunty od 1926 r. do czasu dzisiejszego, mają prawo do wykupu pod następującymi warunkami: a) dzierżawiony grunt leży w okręgu przemysłowym albo podmiejskim. Okręgi takie wymienione są w rozporządzeniach Rady Ministrów. Komisarz Ziemski w Częstochowie poinformuje na żądanie, czy wieś Subojenka należy do takiego okręgu; b) właściciel dzierżawionego gruntu musi mieć w swym użytkowaniu 60 ha gruntów rolnych. — 3) Przysługuje prawo do wykupu dzierżaw pozostałemu przy życiu małżonkowi dzierżawcy i spadkobiercom w linii prostej, jeżeli byli przez zmarłego dzierżawcę utrzymywani lub pozostawali z nim we wspólnym gospodarstwie. — 4) Kto nie ma prawa do wykupu albo nie wniósł na czasie podania o wykup, temu właściciel może odebrać dzierżawiony grunt, tylko musi wypowiedzieć dzierżawę na rok dzierżawny naprzód. Bez wypowiedzenia właściciel nie może odebrać gruntu. — 5) Dzierżawcom, którzy objęli w dzierżawę grunty po 1924 r. od poprzednich dzierżawców za zgodą właściciela przysługuje prawo wykupu pod warunkami wynionymi wyżej pod 2). Książki z ustawą o wykupie dzierżaw nie ma. Jest wydrukowana w dzienniku ustaw z roku 1938, który napewno jest w gminie, gdzie każdy może go przeglądać.

WP. Karol Kolbusz, pow. Dębica. O zaświadczenie, że p. Hossor walczył w powstanin górnośląskim, musi zwrócić się do Związku Powstańców Śląskich (Biuro Historyczne) w Katowicach, o ile był w formacjach powstańczych zgłoszony, albo też do Wojskowego Biura Historycznego w Warszawie. Sąsiad, który używa przejazdu, obwiązany jest do naprawy drogi zniszczonej jego przejazdami. Bramę na drodze obowiązany jest sąsiad zamykać, jeżeli brama była na drodze postawiona przed nabyciem przez sąsiada prawa do przejazdu. Jeżeli bramę postawił Pan teraz, gdy sąsiad już jeździł, to nie jest obowiązany jej zamykać. Na dzierżawionym gruncie nie wolno bez zgody właściciela wycinać drzew dla siebie.

Koło Ludowe w Kostkowie, pow. Jarosław. W sprawie kosztów egzekucyjnych należy się zwrócić do Urzędu Skarbowego i zażądać ich odpisania i zwrotu ,gdyż egzekucja była zrobiona nieprawnie.

WPan Stanisław Motyka, pow. Przeworsk. Zamówienia na książkę o ks. Stojałowskim skierowaliśmy do księgarni Związku Młodzieży Wiejskiej w Krakowie, która zaraz ją wyśle za zal. poczt. Kosztuje około trzech złotych.

Tekla Klebetnica



Moi mili ludeczkowie!

Już sie tam ludeczkowie na mie nie gniywejcie, że tak mało do Was piszym, bo to odymnie nie zależy, wszystkimu jest winiyn tyn pón redachtor. Pytej człowiecze, nie pytej, nic to nie pómoże, pón redachtor jak sie uprze tóż ani rusz z miejsca nie ruszy — jyny mi zawdy powiado, babo nima placu w gazecie, no i szlus. Ale to sie ludeczkowie zaś naprawi, jak bydzie więcej piniędzy.

Ani byście ludeczkowie nie rzekli, kaj mie przeszły tydzień zagnało, byłach aże na Słowiyński i w Italiji w samym Rzymie. Na Słowiyńsku żech rozprawiała z niemieckimi wojokami, ci mi łopowiadali, że bedom robić pomału rikcug, ale kaj pujdom to jeszcze nie wiedzom, bo bezmała ani sóm Fuehrer nie wiy kaj mo teraz iść coby nie dostoł po galatach.

Zaś w Rzymie widziałach Muszelina jak wylos na wysokom grzęde i zaczon ludzim łopowiadać, że on, Muszelin, wojny nie chce, że do wojny go jyny namowia Adolf, a on mu bardzo nie wierzy.

To łostatni słowo se Muszelin pomyśloł, a jo wóm to ludeczkowie piszym cobyście wiedzieli jaki myślonki mo Muszelin.

Joch sie pytała talijanów czymu tak tyn Muszelin z takij wysoki grzędy do ludzi ozprowio, a oni mi powiadali, że sie bojom coby go naród nie posturkoł.



Na zdjeciu kompania honorowa przed zamkiem w Wersalu, gdzie dotychczasowy prezydent Lebrun został 506-cioma głosami ponownie wybrany prezydentem Francji.

Imieninowy Fundusz Prasowy

W. Szanowna Redakcjo!

W dniu tak radosnym dla nas chłopów — w dniu powrotu naszego Kochanego Prezesa składam zamiast życzeń świątecznych — zł. 5.— na „Fundusz Prasowy“.

Wojciech Mazur
Lipniczki.

W dalszym ciągu złożyli:

Wal. Górski — Kielce 2,—, Wł. Dąbroś — Wola gręb. 1.50, Fr. Wojtas — Przemyślany 2,—, J. Mazur — Chmielnik 1,—, L. Horbulewicz — Zuków 0.50, J. Kulka — Krzcszowice 2,—, A. Pawluś — Jasło 0.50 zł., H. Bogacki — Krzeszowice 0,70 zł., E. Chruściel — Snowicz 0,70 zł., M. Biernat — Raba wyż. 1,— zł., A. Wiekierek — Kr. 3,50 zł., Koło S. L. Borzęcin Dolny 3,— zł., Koło S. L. — Żukowice Nowe 2,— zł., A. Fryc — Stasin 1,— zł., J. Ludwa — Olszyny 2,40 zł.

Z żałobnej karty

Ś. p. Szczur Łukasz

Dnia 19 marca br. zmarł w Tomaszowcach, pow. Kałusz ś. p. Szczur Łukasz, mając 62 lata życia. Pogrzeb odbył się w dniu 21 marca br. W pogrzebie wzięli gremjalny udział członkowie S. L. z dwoma sztandarami S. L. Mowę pożegnalną wygłosił nad mogiłą imieniem S. L. prezes pow. S. L. p. Moskal Józef. Zmarły był nieugiętym członkiem S. L. od pierwszej chwili powstania Stronnictwa Ludowego w naszym powiecie, był pierwszym chorążym przy poświęceniu pierwszego sztandaru S. L. Sztandarowi też temu wiernie dotrzymał złożonego ślubowania.

Cześć jego nieodżałowanej pamięci!

Ś. p. Władysław Grzesiak

Dnia 11 marca br. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki *ś. p. Władysława Grzesiaka, światłego obywatela, wzorowego gospodarza, człowieka o rzadkiej prawości charakteru, stałości zasad i wielkiej odwadze cywilnej, prenumeratora „Piasta“ od początków jego istnienia.*

Pogrzeb ś. p. Grzesiaka odbył się przy tłumnym udziale publiczności. miejscowej straży pożarnej i czernichowskiej. Nad mogiłą imieniem ludowców przemówił serdeczny przyjaciel Zmarłego p *Franciszek Kuś,* wyrażając żal z powodu przedwczesnego zgonu tak światłego obywatela i nieugiętego ludowca.

Cześć Jego pamięci!

LUDOWCY Z WOŁOWIC.

Ś. p. Jan Pikul

W dniu 21 marca 1939 r. odszedł od nas na zawsze b. członek Zarządu Pow. S. L. w Dąbrowie Tarn., czł. Straży Pożarnej, przew. Rady Kościelnej, *ś. p. Jan Pikul* z Radgoszczy, przeżywszy 43 lata. W Zmarłym tracimy jednego z najczynniejszych działaczy polityczno-społecznych. *Wytrwał do ostatka, jak przystało na chłopa patriotę. To też nad grobem pochyliły się sztandary zielone z okolicznych gromad. Imieniem władz pow. Str. L. pożegnał go Jan Bania z Swarzowa.*

Cześć pamięci dobrego obywatela!

Ś. p. Sebastian Kulikowski

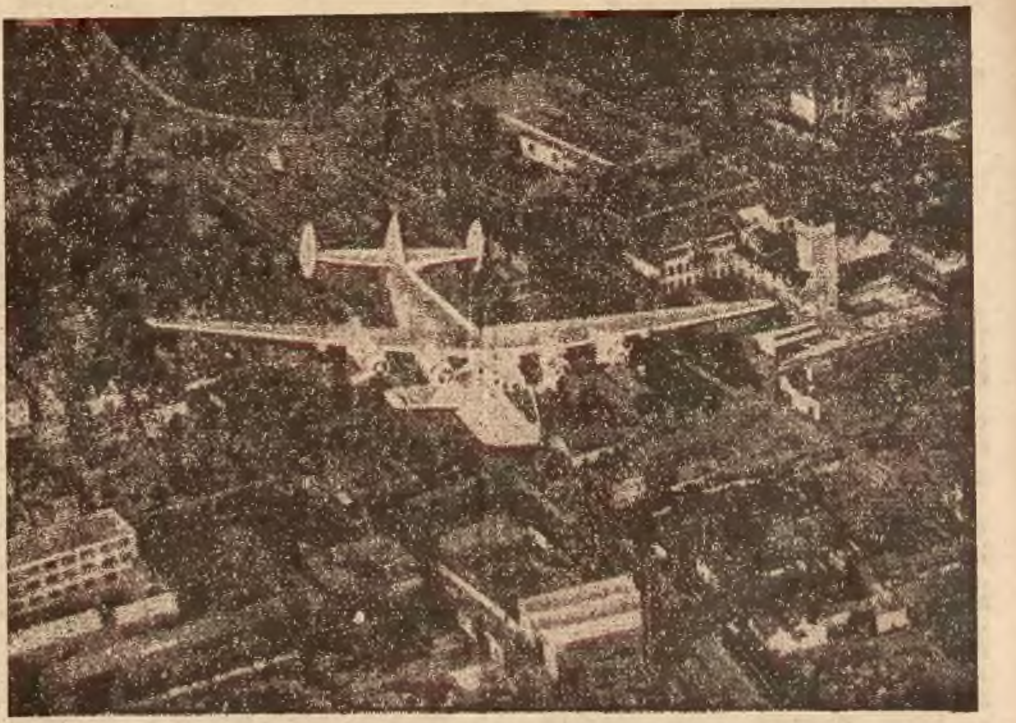
lat 77, zmarł dnia 14 marca br. Urodził się w gromadzie Szczytna, powiat Jarosław i tu od najmłodszych lat pracował w ruchu ludowym. Najpierw z księdzem Stojałowskim, a potem w Stronnictwie Ludowym. Stał twardo przy sztandarach ludowych i wychowywał kilka pokoleń chłopskich. To też gromada Szczytna należy do twierdz ruchu ludowego, a przy ostatnich wyborach ludowcy otrzymali tu wszystkie mandaty. Za czasów Wąsa miał proces polityczny i mimo podeszłego wieku kilkanaście razy musiał być na rozprawach, lecz ostatecznie został uniewinniony.

To też w oddaniu ostatniej przysługi Zmarłemu wzięli udział wszyscy mieszkańcy Szczytnej i sąsiednich gromad oraz sztandary Szczytnej, Tywonii i Malenisk. Pożegnali Zmarłego ob. Żurawski Franciszek ze Szczytnej i Tomasz Krzeszowski z Malenisk. Pogrzeb odbył się 16 bm.

Cześć Jego pamięci!

GWIAZDA KOMUNISTYCZNA NAD NOWYM JORKIEM

Przed fasadą sowieckiego pawilonu na międzynarodowej wystawie w Nowym Jorku będzie się wznosił monumentalny obelisk. Na obelisku w wyciągniętej ku górze ręce kamiennego posągu umieszczona będzie rubinowa gwiazda, dokładna kopia kremlowskiej. Dla oświetlenia gwiazdy przygotowano w Moskwie specjalne 100-voltowe lampy o mocy 5.000 wat każda.



Słynny „Yankee Clipper“, amerykański samolot transoceaniczny, w locie nad Southampion. Pasażerowie amerykańskich linij lotniczych, które przechodzą nad Górami Skalistymi, otrzymują specjalne aparaty tlenowe, pożądane z uwagi na znaczną wysokość, na której w czasie jazdy samolot się znajduje.

Bezczelność Niemca przejeżdżającego przez Polskę

(W) Podczas postoju niemieckiego pociągu tranzytowego, idącego z Berlina do Królewca, polska straż celna była zmuszona zatrzymać 20-letniego Niemca, Heinza Wundta z Berlina, który przez otwarte okno wagonu znieważył polskiego urzędnika kolejowego i wyraził się obelżywie o państwie polskim.

Mowa Ojca św.

Pierwsza mowa Papieża Piusa XII, wywarła potężne wrażenie w całym świecie chrześcijańskim.

„Nie może być pokoju na świecie ani postępu — mówił Ojciec św. — gdy gwałci się traktaty uroczyście podpisywane, gdy najwyżsi dostojnicy państw nie dotrzymują słowa, solennie danego wobec opinii całego świata“.

W szczególności nawoływał Ojciec Święty, by władcy szanowali prawo międzynarodowe i niepodległość państw słabych.

Mowa Papieża nie zawiodła oczekiwań świata chrześcijańskiego

◆ CENNIK OGŁOSZEŃ: ◆

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1,00 zł.	Drobne ogłoszenia najmniej	3,00 zł.	Cała strona 6-szpaltowa po tekście 400,00 zł
Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm	0,25 zł.	Cała strona 4-szpaltowa w tekście	600,00 zł.	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy, na ostatniej stronie i zastrzeżone 50 % drożej.
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm	0,50 zł.	Cała strona tytułowa	900,00 zł	

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100 % drożej

Wychodzi raz w tygodniu we wtorki z datą nadchodzącej niedzieli.